Dziś: O rozbiór Litwy.

Numer dzisiejszy składa się z 12 stron.

№ 7

Cena numeru 20 gr.

Cena prenumeraty w Łodzi: Mies. z dod. ilust. 4,21 gr. Dla rob. 2,72 gr. Donos. do dom. 30 gr. Z przes. poczt. Mies. z dod. ilus. 5,28 gr. Poza Łodzią egz. 22 gr.

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

XXX r. istnienia.

Redakcja i Administr. w ŁODZI, Al. Kościuszki 41 TELEFON 28. Konto P.K.O. 60594. Red. przyjmuje od 5—7 Art. i listów anonimowych nie umieszcza się.

Łódź.

ROZWÓJ

DZIENNIK NIEZALEŻNY OD ŻADNEJ PARTJI.

Sobota dnia 8 stycznia 1927 r.

Polska bandera na morzu.

O przebudowę floty narodowej.

Polska flota buduje się w stoczni gdańskiej.

Warszawa 7 stycznia (tel. wł.)

Sejmowa komisja morska pod przewodnictwem posła Załuski zebrała się dziś celem przeprowadzenia debaty nad wnioskiem poselskim, domagającym się nowelizacji ustawy z roku 1920 o komitecie floty narodowej. Dotychczas, wedle tej ustawy, prezesem komitetu floty narodowej jest marszałek Sejmu; wnioski poselskie, wysunięte przez prawicę, idą w tym kierunku, aby obok marszałka Sejmu wchodził do komitetu floty również marszałek Senatu, przedewszystkiem zaś wnioski poselskie żądają zmiany w tym kierunku, aby komitet floty narodowej działał również na terenie kraju, dotychczasowa organizacja przewiduje jedynie władze główne, a nie ustalała działalności komitetu na terenie kraju.

Jutro popołudniu pod przewodnictwem marszałka Rataja zbierze się o godz. 5-ej komitet floty narodowej.

BUDOWA OKRĘTÓW NA STOCZNI GDAŃSKIEJ.

Dziś przed południem rozpoczyna się uroczyście budowa 2-ch pasażerskich statków morskich, zamówionych przez rząd polski w stoczni gdańskiej. Na uroczystość tę przybył podsekretarz stanu ministerstwa przem. i handlu, Doleżal, który osobiście będzie asystował z ramienia rządu polskiego przy rozpoczęciu budowy tych statków. W akcie uroczystym weźmie również udział przedstawiciel Komisarjatu Generalnego w Gdańsku oraz przedstawiciele władz gdańskich i sfer gospodarczych.

DZIŚ PRZYPŁYWA „TORUŃ".

Dziś spodziewane jest przybycie do Gdyni z Cherbourga ostatniego z zakupionych przez rząd polski we Francji okrętów, mianowicie „Torunia".

Wszystkie statki bezpośrednio po szybkiem załatwieniu rejestracji, formalności celnych i t. d. w urzędzie morskim w Gdyni, odpływają do Gdańska, gdzie ładują zafrachtowane towary. „Wilno" jest już zafrachtowane na 4 rejsy i przewozi drzewo z Gdyni do Cherbourga, „Poznań" ma 1 ładunek drzewa również do Francji O frachty dla pozostałych statków (przewóz węgla i drzewa) toczą się pertraktacje.

Biuro żeglugi polskiej zostało już otwarte w Gdyni. Siedziba rady administracyjnej żeglugi mieści się tymczasem w dalszym ciągu w Warszawie.

INAUGURACJA BUDOWY STATKÓW.

Gdańsk 7 stycznia (pat)

W dniu dzisiejszym w stoczni gdańskiej odbyła się uroczystość położenia na helingi stępów dwuch okrętów pasażerskich, zamówionych przez rząd polski.

Na uroczystość tę przybyli m. in. podsekretarz stanu w ministerstwie przemysłu i handlu p. Doleżal, komisarz generalny Rzplitej Polskiej p. minister Strassburger, przedstawiciele świata handlowego i finansowego wolnego miasta. Naczelny dyrektor prof. Noe powitał serdecznie przybyłych gości, poczem proboszcz kościoła polskiego w Gdańsku ks. Komorowski poświęcił stępy, a następnie na sygnał, dany przez inżyniera puszczono w ruch, stawiając na stępy pierwsze żebra okrętów, przybrane zielenią. Wówczas robotnicy przystąpili do normalnej pracy.

Goście zebrali się w jadalni stoczni, gdzie byli podejmowani śniadaniem.

Pierwszy zabrał głos prof. Noe, który podkreślił znaczenie floty polskiej. Oświadczył, że dobrobyt Gdańska uzależniony jest od gospodarczego rozkwitu Polski i że gdańszczanie życzą sobie szczerze silnego rozwoju polskiej floty handlowej. Kończąc prof. Noe wyraził życzenie, aby dzieło dziś zapoczątkowane rozwinęło się pomyślnie.

Na przemówienie to odpowiedział podsekretarz stanu p. Doleżal, wyrażając profesorowi Noe najserdeczniejsze podziękowanie za zgotowane przyjęcie. Pan Doleżal stwierdził, że we wspólnym interesie leży świetny rozwój gospodarczy Polski i portu gdańskiego. Każde powodzenie i niepowodzenie jednej lub drugiej strony odbija się na stronie pozostałej. Dążyć więc należy do tego, aby rozwój Polski i Gdańska szedł równolegle, a praca na polu gospodarczem coraz bardziej się harmonizowała.

Kończąc swe przemówienie wiceminister Doleżal wzniósł okrzyk na cześć stoczni gdańskiej i jej profesora Noe.

W dalszym ciągu przemawiali prof. Wierowski, imieniem związku przemysłowców metalowych Rzplitej Polskiej i p. Dunin, imieniem polskiej grupy udziałowców stoczni. W końcu komisarz generalny Strassburger wyraził życzenie, aby duch współpracy ożywiał inne instytucje wolnego miasta Gdańska. Zebranie w serdecznym nastroju przeciągnęło się do późnej godziny.

Kino Dom Ludowy.
Przejazd 54. 7060
Dziś. Dziś.
Uwiedziona
(Tragedja duszy ludzkiej)
Potężny dramat w 10 aktach.
W roli głównej niezrównana słodka
Mary Pickford.
Ceny miejsc: W dnie powszednie na wszystkie seanse, zaś w sobotę, niedzielę i święta od g. 2 do 5 po poł. I m. 60 gr. II m. 50 gr. III m. 20 gr.
W sobotę, niedzielę i święta od godz. 5 p p I m. 80 gr. II m. 40, III m. 30 gr

Miejski Kinematograf Oświatowy
Od poniedziałku 3 stycznia 1927 r.
Dla dorosłych **Czerwony korsarz**
Dramat w 12 akt. pg. pow. Rafaela Sabatini.
Dla młodzieży **Mały Lord** przepiękny obraz w 12 cz pg. pow. Bournetta. — W roli gł. Mary Pickford.

Szkoła tańca St. Zaborskiego
Narutowicza 31 (Dzielna) I piętro, front.
W każdą niedzielę, od g. 5 pp. odbywają się
Lekcje praktyczne,
na których pp. Urzędnicy państwowi, komunalni i t. p. oraz pp. Nauczycielstwo, korzysta z
50 proc. ustępstwa.
Niezależnie od tego kursy dla początkujących i zaawansowanych w kołach zamkniętych. Zapisy codz od 3—4 i od 7—9 wiecz. 65—1

Prusy nie zaniedbały aspiracji wschodnich.

Tajemnicze zbrojenia niemieckie na granicy wschodniej.

Paryż 7 stycznia (pat)

Pomimo odroczenia przyjazdu generała von Pawellsa w prasie tutejszej ukazują się w dalszym ciągu ożywione komentarze w sprawie wschodnich fortec niemieckich. „Ere Nouvele" i „Information" w wyczerpujących artykułach wskazują na nadużycia niemieckie przy stosowaniu w praktyce ułg, udzielonych im w tej dziedzinie przez traktat wersalski. Oba pisma piętnują zaczepny charakter fortec niemieckich na wschodzie, będący w sprzeźnoeści z 4—tym punktem kwestjonarjusza komisji rozbrojeniowej Ligi Narodów, zaliczajacym do kwestji zaczepnych również i prace strategiczne zagrażające sąsiadom.

Znany publicysta Jacques Bemains oświadcza na łamach „La Victoire" że tajemnicze zbrojenia Niemiec wzdłuż granicy polskiej świadczą o tem, że Prusy nie zaniechały swych aspiracji wschodnich W Wersalu popełniono gruby błąd, gdy ograniczono się do okupacji Nadrenji. Jedynym sposobem stłumienia odwiecznych apetytów Prus na Polskę byłoby zajęcie przez sojuszników również i fortec, na które liczą obecnie Prusy dla swego nowego „Drang nach Osten".

Nadużyć przy zakupie firmy „Wagon" nie było.

Tak twierdzi podkomisja sejmowa.

Oto wyniki oskarżeń senatorów.

Warszawa, 7.1 (pat)

Na posiedzeniu popołudniowem podkomisji, powołanej do zbadania sprawy zakupu przez rząd „Wagon" w Ostrowcu Wielkopolskim delegaci ministerstwa skarbu pp. Sienkiewicz i Szebeko udzielali wyjaśnień o powstaniu tej spółki oraz kredytach, z jakich spółka ta korzystała w PKKP. Z informacji tych wynika, że spółka obecnie posiada kapitał akcyjny w wysokości 2 miljony złotych oraz fundusz rezerwowy w kwocie 1 i pół miljona złotych. Kredyty PKKP były stosunkowo niewielkie i po zwaloryzowaniu zostały spłacone.

Po wyczerpaniu dyskusji delegaci ministerstwa skarbu i komunikacji opuścili salę obrad, a członkowie podkomisji przystąpili do sformułowania propozycji, jakie przedstawiono podkomisji budżetowej. Wyrażono jednomyślnie przekonanie, iż zasadniczo zakup fabryki „Wagon" z punktu widzenia poprawy stanu taboru kolejowego jest wskazany i dlatego podkomisja zaproponuje komisji budżetowej wstawienie do budżetu odpowiednich kredytów na ten cel. Z drugiej jednak strony wyrażono jednomyślnie zapatrywanie, że na podstawie dotychczas dostarczonych materjałów cenę kupna uważać należy za wysoką i dlatego podkomisja, nie wdając się w ustalenie ceny kupna — zaproponuje zniżenie kredytów na ten cel o pół miljona złotych traktując to jako wyraz opinji komisji, iż w podobnych sprawach jak zakup fabryk należy brać pod uwagę nie tylko rzeczywistą ich wartość, ale również i faktyczne wkłady właścicieli tego przedsiębiorstwa.

Budżet Reichswehry wzrósł

o blisko pół miljona marek.

Wogóle budżet Rzeszy wzrósł o 317 tys.

Berlin, 7.1 (pat)

Prasa donosi, że druk preliminarza budżetowego Rzeszy na rok 1927-my rozdany został posłom. Wydatki i dochody zamykają się kwotą 10 i pół miljarda marek. Wydatki zwyczajne wynoszą 7.999 miljonów. W stosunku do budżetu roku ubiegłego wydatki wzrosły o 317 tysięcy, dochody — o 344 miljony. Budżet ministerstwa Reichwehry wynosi 572.29.650 marek i większy jest o 488,420 marek od budżetu roku ubiegłego.

Zmiany w Rządzie marsz. Piłsudskiego?

Doniesienia te są błędne.

Warszawa 7 stycznia (tel. wł.)

Wiadomości, podane przez jedno z wczorajszych pism porannych o bliskiem ustąpieniu Marsz. Piłsudskiego ze stanowiska premjera i oddaniu steru rządu ponownie w ręce b. premjera i obecnego wiceprezesa rządu d—ra Bartla, należy uważać za przedwczesne. Z dobrze poinformowanych kół dowiaduje się nasz korespondent, że ustąpienie Marsz. Piłsudskiego ze stanowiski szefa rządu mogło być rzeczywiście przez nizgo rozważane, lecz tak jak sytuacja w tej chwili wygląda, z całą pewnością można stwierdzić, że ani premjer Piłsudski ze stanowiska szefa rządu nie ustąpi, ani też nie nastąpi zmiana na stanowisku wicepremjera.

Natomiast braną jest poważnie w rachubę możliwość zmiany na stanowisku ministra spraw wojskowych. Zmiana ta nastąpić może dopiero po powrocie z zagranicy b. ministra spraw wojskowych gen. dyw. Sosnkowskiego. Premjer Piłsudski zatrzymałby nadal generalny inspektorat armji, przyczem głównym pomocnikiem jego i zastępcą w tym dziale będzie gen. Rydz Śmigły.

Rekonstrukcja gabinetu była rzeczywiście tematem ostatnich rozmów politycznych.

Przedewszystkiem planowana jest zmiana na stanowisku ministra rolnictwa, a ustąpienie ministra Niezabytowskiego jest poważnie brane w rachubę.

Z innych zupełnie powodów mowa jest również o ustąpieniu w najbliższym czasie ministra sprawiedliwości Meysztowicza.

Narazie o zmianie w innych resortach nie było podobno mowy.

Sytuacja w ciągu najbliższych dni ulegnie prawdopodobnie już zupełnemu wyjaśnieniu, w każdym razie już w tej chwili stwierdzić można z całą stanowczością, że nie nastąpi zmiana na stanowisku szefa rządu.

Do akt. Nr. 3007 1926 r.

Obwieszczenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi S. Górski, zamieszkały w Łodzi przy ul. Sienkiewicza 4, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 14 stycznia 1926 roku od godziny 10-ej rano w Łodzi, przy ul. Wschodniej pod Nr. 37 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Jakóba Hürwitza składających się z różnych materjałów i przędzy ocenionych na sumę 975 zł.

Łódź, dnia 22 grudnia 1926 r. 56

KOMORNIK S. GÓRSKI.

ŹLE W CHINACH.

Londyn 7 stycznia (ate)

Brytyjski konsul generalny w Hankau nadesłał do rządu angielskiego depeszę, w której donosi, że koniecznt będzie w najbliższym czasie całkowita ewakuacja miasta przez wszystkich obcokrajowców.

Admiralicja angielska postanowiła wysłać dalsze 9 kontrotorpedowców na wody chińskie celem zabezpieczenia interesów obywateli angielskich.

ORKAN NA MORZU CZARNEM.

Moskwa, 7.1 (aw)

Według doniesień z Sewastopola, całe północne pobrzeże morza Czarnego i zachodnia strona Kaukazu objęte zostały orkanem o niezwykłej sile.

Na morzu szaleje gwałtowna burza, grożąca nawet najsilniejszym okrętom morskim. Z okrętami, znajdującemi się w strefie działania orkanu, nie udało się nawiązać komunikacji telegraficznej.

W Tyflisie orkan zmiótł kilka naście budynków, w związku z czem straciło życie około 30 ludzi

TRZĘSIENIE ZIEMI NA KAUKAZIE.

Moskwa, 7.1 (aw)

Z Batumu donoszą, iż trzęsienie ziemi w okolicy Aleksandropola powtórzyło się już kilkakrotnie, przyczem istnieją obawy, iż stawiczne wstrząśnienia podziemne powtarzać się będą w dalszym ciągu

Rząd zakaukaskiej SSR zwrócił się do rządu centralnego unji sowieckiej o nadesłanie pomocy dla nawiedzonych trzęsieniem ziemi.

ZWARJOWANE PRETENSJE.

Paryż, 7.1 (ate)

Przed pierwszą izbą sądu okręgowe w Paryżu odbył się proces wytoczony przez przedstawicieli sowieckiego Czerwonego Krzyża przeciwko dawnemu rosyjskiego Czerwonemu Krzyżowi o zwrot mienia tej instytucji. Sąd roszczenia sowieckie odrzucił.

DŁUG FRANCJI.

Paryż, 7.1 (ate)

Według sprawozdania referenta komisji finansowej senatu całkowity dług Francji wynosi obecnie około pół biljona franków papierowych.

PROTEST TURCJI.

Moskwa, 7.1 (aw)

Sensację wywołał tutaj protest wystosowany przez posła tureckiego w Moskwie, w związku z zarządzeniem rządu Unji sowieckiej odnośnie wysiedlenia z granic Rosji wszystkich duchownych obcej narodowości.

PAKT ARBITRAŻOWY.

Bukareszt 7.1 (aw)

Według informacji, pochodzących z kół zbliżonych do rządu, w dniach najbliższych ma być w Bukareszcie podpisany austrjacko-rumuński pakt arbitrażowy.

Warszawa i Kraj.

(Telefonem od własnego korespondenta „Rozwoju")
Warszawa, 8 stycznia

Samobójstwo ułana.

W dniu 5 bm. w koszarach 14 pułku ułanów Jazłowieckich we Lwowie zastrzelił się st. ułan Stanisław Konieczko, pochodzący z pow. Krosno. Powodem samobójstwa jest przegrany proces spadkowy z macochą.

Przyjazd wojewodów.

Wczoraj przybył do Warszawy w sprawach związanych z rozbudową Gdyni wojewoda pomorski p. Młodzianowski. Przybył również do Warszawy wojewoda śląski, p. Grażyński w sprawach służbowych, a jutro przyjeżdża wojewoda kielecki p. [illegible]

Aresztowannie.

Na polecenie prokuratora w Złoczowie, aresztowano w Brodach kierownika państwowego monopolu spirytusowego, niejakiego Stanisława Góreckiego, pod zarzutem defraudacji na około 85,000 zł. na szkodę Państwowego Monopolu Spirytusowego.

Spekulacje z dolarówkami.

Władze skarbowe zwróciły uwagę na nowy rodzaj spekulacji, jaka się ujawniła w ostatnich czasach z dolarówkami. Spekulacja polega na tem, że spekulanci wypożyczają sobie dolarówki od naiwnych ludzi na dzień ciągnienia, płacąc po 8 zł. za wynajem od sztuki. Manipulacja ta przynosi spekulantom 20 proc. zysku, przyczem spekulanci cztery razy do roku robią te interesy, co im przynosi nietylko 80 proc. zysku, ale także zysk z kuponów.

Colban przybywa na Górny Śląsk.

Szef sekcji mniejszości narodowych Ligi Narodów Colban przybędzie 11 stycznia do Katowic, na 4-dniowe studja. Konferować on będzie z wojewodą z przedstawicielami niemieckiej mniejszości w polskiej części G. Śląska i przedstawicielami polskiej mniejszości w niemieckiej części G. Śląska. Przyjmie on także przedstawicieli przemysłu.

Z komitetu ekonomicznego.

Wczoraj o godz. 5-ej po poł. odbyło się pod przewodnictwem wicepremjera Bartla posiedzenie komitetu ekonomicznego, poświęcone obradom nad sprawą wywozu zboża i ustanowienia ewentualnie odpowiedniego cła wywozowego oraz nad sprawami przemysłu cukrowniczego, rozbudowy tego przemysłu, planu kampanji cukrowej oraz zbadania cła wywozowego na cukier.

Wszystko rośnie.

Według danych Państwowych Urzędów Pośrednictwa Pracy ostatnie tygodniowe sprawozdanie z rynków pracy w całej Polsce za ostatni tydzień do 1-go stycznia r.b. wykazuje ogólną przybliżoną liczbę 236,057 bezrobotnych.

W stosunku do poprzedniego tygodnia bezrobocie wzrosło o 8,434 osoby, a mianowicie: w przemyśle budowlanym o 1312, w przemyśle włókienniczym o 230, w przemyśle metalowym o 266, śródpracowników umysłowych o 21, wśród pozostałych kategorji robotników (głównie niewykwalifikowanych o 7,150.

Zmniejszyło się natomiast w przemyśle górniczym o 447 i w hutnictwie metalowym o 43 osoby.

ARESZTOWANIE KOMUNISTÓW.

Paryż 7 stycznia (pat)

„Petit Journal" donosi z Medjolanu, że na granicy włosko — szwajcarskiej aresztowano trzech osobników, przy których znaleziono znaczne sumy pieniężne i broszury komunistyczne.

NOWY KOLOS POWIETRZNY.

Nowy Jork 7 stycznia (ate)

Kongres amerykański uchwalił kwotę 200,000 dolarów na zapoczątkowanie budowy statku powietrznego na miejsce dawniejszego statku Shenandoah". Całkowite koszty budowy noszą 4 i pół miljona dolarów.

Plan rozbioru Litwy
znajduje coraz więcej zwolenników.
Jeżeli Litwa nie znajdzie wkrótce nowych dróg wyjścia, musi się stoczyć w nieuchronną przepaść.

Berlin, 7,1 (pat)

„Berliner Börsen Kurrier" jest zdania, że rozbiór Litwy aktualizowałby szereg problematów wschodnich. Dziennik uważa, że nietyle poszanowanie prawa samostanowienia o sobie narodów, ile fakt, że Litwa jest członkiem Ligi Narodów, wstrzymuje mocarstwa od położenia kresu samodzielności państwowej Litwy. W przyszłości będą one jednak mało skłonne do tolerowania na wschodzie Europy państwa, które wewnątrz swoich granic budzi nieustannie najostrzejsze niezadowolenie wśród szerokich kół, nazewnątrz zaś przedstawia chroniczną przeszkodę dla komunikacji. Plan rozbioru Litwy znajduje, zdaniem dziennika, coraz więcej zwolenników w politycznych salonach na wschodzie. Jeżeli Litwa nie znajdzie wkrótce nowych dróg wyjścia, to stoczyć się musi nieuchronnie w przepaść.

Kryzys finansowy w Charbinie.
Rozstrzelanie kontrolera banku.

Londyn 7 stycznia (ate)

„Daily Telegraph" podaje z Tokio, iż w Charbinie i Mukdenie panuje kryzys finansowy, w szczególności ostre przejawy kryzysu dają się odczuwać w Charbinie, gdzie niedopuszczana jest do obiegu waluta japońska. Kontroler chińskiego banku wschodniego Yangtso został z rozkazu Tsang—Tso—Lina rozstrzelany. Rozkaz ten został podobno wydany z tego powodu, że Yangtso miał prowadzić konszachty z bolszewikami w sprawie obsadzenia Charbinu przez wojska sowieckie.

Międzynarodowy zjazd radykałów
Odbędzie się w połowie stycznia w Karlsruhe.

Paryż 7 stycznia (pat)

Wśród stronnictw radykalnych czynione są wielkie przygotowania do zjazdu międzynarodowego porozumienia stronnictw radykalno — socjalistycznych, który odbyć się ma w Karlsruhe w połowie stycznia. Z Francji w charakterze delegatów wyjeżdżają najwybitniejsze siły stronnictwa radykalno — socjalistycznego, a mianowicie byli ministrowie Godart, Nogoro i Borel, deputowani: Bastid, Banvier i Lapierre i inni.

Jest to pierwsze po wojnie wystąpienie tej doniosłości na terenie niemieckim. Sfery polityczne wykazują wielkie zainteresowanie dla składu delegacji polskiej.

Przeciwko wojowniczym i prowok. Niemcom
Występuje generał francuski Castelnau.

Paryż 7 stycznia (ate)

Generał de Castelnau zamieszcza w „Echo de Paris" artykuł, który wypowiada się kategorycznie przeciwko możliwości ewakuowania Nadrenji. Castelnau zwraca się przeciwko ministrowi Stresemannowi, zarzucając mu, że nie chce on uznać ustalonej przez traktat wersalski odpowiedzialności Niemiec za wywołanie wojny. Takim samym duchem negacji ożywione są całe Niemcy. Generał Castelnau przeciwstawia Francji ożywionej pragnieniem pokoju wojownicze i prowokujące Niemcy, i dochodzi do konkluzji, że dopóki nie nastąpi duchowe rozbrojenie Niemiec. Francja nie może zrezygnować z przyznanych jej gwarancyj, a w szczególności pod żadnym warunkiem nie może ewakuować linji Renu.

Co robi towarzystwo pomocy więźniom.
Sprawozdanie z dotychczasowej działalności

Kraków, 7,1 (pat)

Na drugiem walnem zgromadzeniu Towarzystwa Opieki nad Więźniami, odbytem w obecności ks. metropolity Sapiehy, prezesa Sądu Apelacyjnego Woltera, wojewodziny Darowskiej i dyrektora policji Syczna, omawiana była sprawa opieki nad więźniami. Stwierdzono, iż towarzystwo pozostaje w stałym kontakcie z więźniami, wyucza kobiety uwięzione różnych domowych prac, a kobietom, przebywającym w więzieniach wraz z dziećmi, dostarcza pożywienia. Więźniowie otrzymują też książki oraz biorą udział w pogadankach. Towarzystwo Opieki nad Więźniami wydało 7,173 obiadów bezpłatnych, udzieliło 200 osobom zapomogi, rozdawało lekarstwa i odzież, wyrobiło zajęcia 15 osobom i udzieliło pożyczek na rozpoczęcie pracy. Jedną z największych trosk towarzystwa jest brak pracy dla opuszczających zakłady karne. Dlatego też towarzystwo zwróciło się do przemysłowców z prośbą, aby zgłaszali do biura patronatu zapotrzebowanie pracy, przyczem patronat będzie polecał jedynie tych, którzy dają rękojmię poprawy.

Panslawizm w oświetleniu Edwarda Benesza.

Perfidne stanowisko polityka czeskiego.

Łódź 7 stycznia

W bardzo poważnym miesięczniku rosyjskim, wydawanym przez emigrantów rosyjskich w Pradze i Białogrodzie p. t. „Wolja Rossji", w miesięczniku grupującym najtęższe pióra pisarzy rosyjskich, znajdujemy niezwykle cenne wynurzenia p. Edwarda Benesza, min. spraw zagranicz. Czech o „Problemach słowiańskiej polityki", w którym bardzo wiele miejsca poświęca autor Polsce.

Najprzód tedy autor powiada, że „Polacy w czasie wojny nie mieli wogóle t. zw. słowiańskiej polityki, co wynikało w pierwszym rzędzie z ich politycznej historji za ostatnie sto lat, a powtóre z faktycznego położenia całego polskiego narodu". I autor przyznaje, że „nie można im tego poczytywać za winę", gdyż „będąc rozdzieleni pomiędzy trzy państwa, z których żadne nie było zainteresowane ich niepodległością i zjednoczeniem. Polacy byli ofiarą wszystkich i bronią przeciw innym".

W dalszym ciągu p. Benesz mówi, że „o ile Polacy w czasie wojny nawoływali do wspólnej pracy, o ile współpracowali z pozostałymi Słowianami to robili to oni zawsze z jedną własną myślą. Dlatego też nie mogli mieć na początku żadnego słowiańskiego planu; kiedy zaś rozpoczęła się rosyjska rewolucja i Rosja w ciągu 1917 roku została zupełnie wykluczona z tematu wojen. europejskiej polityki, wówczas Polacy bardzo szybko zaczęli... przeprowadzać własny swój program polityczny, który był również mało przesiąknięty dowojennemi słowiańskiemi teorjami, jak mało słowiańską była dowojenna i prawdziwie wojenna polityka oficjalnej Rosji".

Zdaniem p. Benesza „Roman Dmowski i cała jego grupa zajmowali na Zachodzie wygodne stanowisko i malując rosyjsko-bolszewickie niebezpieczeństwo grożące Europie, głosili teorję o barierze przeciwbolszewickiej i wykluczeniu Rosji na 50 lat z Europ polityki.

Takie jest zdanie p. Benesza o polityce polskiej w czasie wojny. Ale kiedy przechodzi do Czechów i Słowaków, twierdzi wręcz coś przeciwnego, bo mówi, że „u Jugosłowian i Czechosłowaków (nie zna antropologia takiego narodu czy szczepu) zagadnienie to było znacznie łatwiejszel"

Właśnie, że było wręcz przeciwnie. Słowacy bowiem nietylko nie chcieli, by ich włączono do Czech. ale z całych sił bronili się przeciw tej zaborczej aneksji żarłocznych Czechów. Dowodem tego jest do dziś trwająca i nieustanna walka Słowaków z Czechami, która jest wyrazem protestu przeciw zaborczości Czechów i zmierza do wywalczenia autonomji Słowacji.

Najciekawszym jednak ustępem jest ten, w którym minister Benesz mówi o sporze polsko — czeskim. Powiada on, że „w czesko-polskich sporach już w czasie wojny proponowaliśmy logiczny kompromis (osobiste załatwienie cieszyńskiego zagadnienia mając wzgląd na nasze żywotne interesy ekonomiczne), a na konferencji pokojowej żądaliśmy dla siebie Rusi podkarpac., obiecując jej autonomję jako jedynie prawne rozwiązanie, odpowiadające słowiańskiemu programowi i wzajemności. Łużyczanom chcieliśmy w każdym razie zabezpieczyć opiekę mniejszościową".

„Gdyby tak nawet było, to dziś skonstatować tylko można że te narody nic z tego nie dostały.

Gdyby chodziło o wykazanie dwulicowości Czechów w czasie wojny światowej i wojny naszej z bolszewikami, artykuł, ba, nawet solidny tom in quarto nie wystarczyłby na wykazanie ich względem Polski planów agresywnych.

Rok 1920 jest tego aż nazbyt wyraźnym przykładem. Wtedy bowiem, gdy nad Polską zawisła groźna czerwyczajka sowiecka, Czesi weszli na polskie terytorjum, anektując dla siebie niemal cały Śląsk Cieszyński Że jest on zaś nawskroś polski świadczy o tem powstanie karwińskie. które było wyrazem protestu, przeciw zaborczości czeskiej. A więc Czesi, którzy dziś z jednej strony łaszą się do Polski, niby ten lis, a z drugiej strony dają schronienie irydendzie ukraińskiej, podpuszczając ją na Polskę, tak wówczas, jak i dziś wykazywali i wykazują perfidję w stosunku do Polski, gdyż z przodu niosą gałązkę oliwną, a z tyłu, nóż, by nam jego ostrze zatopić w plecy.

Dzięki ros. rewolucji pisze min. Benesz zwycięstwu Polski i klęsce Bułgarji pozostały dwa wcale ważne nierozwiązane dotąd zagadnienia: rosyjsko — polskie i serbsko — bułgarskie stosunki. Polsko — rosyjskie w porównaniu z dowojennemi są dzisiaj wręcz przeciwne: dziś Rosjanie obwiniają Polaków, po pierwsze o to, że zawładnęli rosyjskiem i ukraińskiem terytorjum, które im się nie należy, a powtóre o to, że uciskają ze względu na ich narodowość ukraińców rosjan i białorusinów".

A więc „problemy słowiańskiej polityki" omawiają tylko sprawy wyłącznie polskie. Mówi się tam o „uciisku" narodowości mniejszościowych ale nie wspomina się o uciisku mniejszości choćby np. polskiej pod zaborem czeskim, o rozpaczliwem położeniu Słowaków, którzy głosem rozpaczy pełnym wołają o pomoc i ratunek przed zaborczością czeską, o stanie narodowości na Rusi podkarpackiej i narodowości węgierskiej.

„W Polsce — pisze p. minister Benesz — zagadnienie wschodniej ukraińskiej Galicji i wogóle zagadnienie ukraińskiej i białoruskiej ludności i ich stosunku do państwa polskiego" — nie zostało uregulowane. „Oprócz tego, mamy tu także spory terytorjalne spór w sprawie tych terytorji z Rosją choć w danej chwili rozwiązany rozejmem ryskim, jednak w przyszłości rozwinie znowu w jakiejś formie całe zagadnienie i raz jeszcze wpłynie jako zewnętrzny polityczny polski problem..."

Jak widać z tego wszystkiego tylko przed Polską piętrzą się trudności, tylko Polska jest względem mniejszości swych winna. Czesi nie. Mają oni tylko do załatwienia: „ujednostajnić wewnętrzno — polityczne' administracyjne i kulturalne', sprawy między Czechami i Słowakami".

Wreszcie pan Benesz kończy wywody swoje w sposób następujący: „Zagadnienie rosyjskiej, ukraińskiej i białoruskiej mniejszości w Polsce będzie zawsze drażliwą kwestją. Nie będzie to tylko sprawa administracyjna. Politycy polscy muszą wysilić cały swój spryt państwowy, aby rozwiązać to zagadnienie w duchu obopólnego interesu swojego państwa i narodu".

Cały ten obszerny artykuł skierowany jest wyłącznie przeciwko Polsce. Pan Benesz zapomina w całym tym artykule o jednej rzeczy o czem znowu my zapomnieć nie możemy że Czesi wyrządzili nam krzywdę taką, o której naród polski prędko nie zapomni, przeciwnie — zapamięta ją na długo.

Adolf Czeski.

Hakatystyczna szarża na Polskę.

W przededniu wznowienia rokowań polsko-niemieckich

W związku z rozpoczynającemi się polsko-niemieckiemi rokowaniami o traktat handlowy prasa niemiecka różnych kierunków zamieszcza artykuły, występujące w obronie postulatów niemieckich. W powodzi tych artykułów wybija się na plan pierwszy głos hakatystycznej „Deutsche Tageszeitung", która zwykłym swym sposobem atakując Polskę, pisze:

„Podczas gdy Polska godzi się na eksport węgla do Czechosłowacji w wysokości 46 tysięcy tonn miesięcznie, żąda ona od Niemiec dopuszczenia węgla polskiego w ilości 250 tysięcy tonn. Niemcy nie będą mogły także i teraz wyjść poza swą propozycję co do kontyngentu 50.000 tonn miesięcznie, gdyż przekroczenie tej liczby naraziłoby na poważne szkody górnictwo niemieckiego zagłębia Górnego Śląska.

Do tego dołącza się jeszcze jeden moment, który może być wykorzystany przez delegację niemiecką. Z dniem 15 czerwca 1927 r. upływa zobowiązanie Niemiec co do dostaw pewnego kontyngentu starego żelaza dla hut polskich. Jest rzeczą niemożliwą, aby huty polskie mogły w Polsce zdobyć 235,000 tonn starego żelaza, które do 15 czerwca r. b. dostarczane będą jeszcze przez Niemcy.

Jeszcze krytyczniej przedstawia się dla Polski kwestja pożyczki zagranicznej. Międzynarodowe koła finansowe gotowe są udzielić Polsce pożyczki tylko pod warunkiem, jeśli Polska usunie istniejące trudności natury gospodarczo-politycznej i zawrze z Niemcami traktat handlowy. W polskich kołach gospodarczych panuje przekonanie, że stabilizacja waluty polskiej, umożliwiona przez strajk angielski, w okresie najbliższych miesięcy będzie ponownie na szwank narażona, o ile nie uda się Polsce otrzymać większych kredytów".

Te oto momenty, zdaniem gazety hakatystycznej, winny być przez Niemców wykorzystane. W prasie niemieckiej co pewien czas zjawia się jakiś moment „szczęśliwy", było podobnych momentów w dziejach rokowań polsko-niemieckich bardzo dużo na ich szpaltach — wszystkie jednak dotychczas zawodziły Niemców, Zdaje się, że i tym razem Polska — przetrzyma.

Święto Trzech Króli w dawnej Polsce.

Król rozdawał talary, a w każdym domu wybierano króla migdałowego.

Mało się wie o dawnych zwyczajach w dniu Trzech Króli. A jednak nasi pradziado wie szczególną przywiązywali wagę do tego święta.

Król Jan Kazimierz miał zwyczaj ofiarowywać w tym dniu wszystkie gatunki wybitych na ten rok monet. Reszta zaś obywateli, w miarę swej zamożności, starała się nabywać i święcić kremnickie czerwone złote z ryngrafem Matki Boskiej i przechowywać je do samej śmierci.

Kto nie miał złota, kładł srebrny pieniądz, lub węgierskie trojaki poczem rozdawał je swoim dzieciom.

Kogo bolało gardło, temu przykładano do szyi święcone złoto. Kadzidło i myrrę palono po domach, oborach dla odwrócenia cho kredą zaś proboszcz, właściciel, lub „dyrektor domowy" znaczył rok i trzy litery G.M.B. na każdym uszaku mieszkalnego domu, stodoły, śpichlerza i obory.

W dniu tym po obiedzie roznoszono tyle sztuk ciasta, ile było osób. W jednej z tych sztuk był ukryty migdał. Kto takie ciasto otrzymał, zostawał królem całej rodziny na rok bieżący i wybierał sobie królowę, darząc ją kunsztownym wieńcem kwiatowym.

Święto Trzech Króli kończyło okres Bożego Narodzenia. Kto przyjechał na wigilję, musiał bawić do 6-go stycznia.

Wybór króla migdałowego był rzeczą nader ważną, tem bardziej, że wszelkie ciasta w dawnej Polsce uchodziły za chlubę i honor całego domu.

Przy tym zwyczaju zręczna gospodyni starała się w ten sposób kierować tradycyjnym wyborem, by ciasto z migdałem mogło się dostać osobie najodpowiedniejszej: to najwaleczniejszemu, to najsędziwszemu, to u kochanemu mężowi, to najszanowniejszemu z przyjaciół.

Wybrany król migdałowy obowiązany był urządzić w rychłym czasie specjalną ucztę, na której rozdawał gościom upominki. Nie dość na tem, ciążył na nim obowiązek w razie potrzeby dopomagać odnośnym członkom rodziny.

—oOo—

Trzej królowie w podaniach ludu.

Święcenie dukatów. Czosnek, jako postrach na złodziei

W święto Trzech Króli na pamiątkę darów, jakie trzej Magowie ze wschodu złożyli Dzieciątku święcą kapłani mirrę, kadzidło i złoto.

W dawnej Polsce święcono także dukaty, które rodzice dawali później dzieciom dorosłym „na szczęście" w chwili, gdy te dzieci zakładały własne gospodarstwa Stąd zwyczaj kładzenia pannie młodej dukata z Matką Boską pod wianek ślubny.

I dzisiaj jeszcze rodziny nabożne kreślą na drzwiach domu kredą święconą inicjały Trzech Króli: Kacpra, Melchjora i Baltazara łącznie z datą bieżącego roku oraz okadzają dom i budynki gospodarskie kadzidłem święconem, co ma chronić ludzi i dobytek od zarazy i nieszczęść wszelakich.

Ze szczególną uroczystością obchodzony jest dzień Trzech Króli na Rusi i na Pokuciu, gdzie połączony jest z obrzędem święcenia wody, czyli z t. zw. „Jordanem" na pamiątkę Chrztu Chrystusa.

W wilję Trzech Króli na Rusi cały dzień poszczą, a wieczorem zastawiają ucztę z tych samych potraw, co w wilję Bożego Narodzenia, z wyjątkiem kutji.

Bydłu zadają paszę nie widłami, ale rękami, bo według odwiecznej tradycji w ten wieczór zwierzęta mogą mówić jak ludzie. Wodę święcą zazwyczaj w przerębli z której każda gospodyni przynosi wodę w dzbanuszku do domu i daje pić wszystkim z rodziny, bo to ma zapewniać zdrowie na cały rok. Oryginalny przesąd przechował się na Pokuciu. A mianowicie w dzień Trzech Króli trzeba czosnkiem, który leży na stole wigilijnym, posmaować serce w dzwonie cerkiewnym, bo gdy taki dzwon bić zacznie, a złodziej go usłyszy, to musi zaraz rzucić rzecz skradzioną.

Mniejszości narodowe łączą się

„NATIO" W PIĘCIU JĘZYKACH.

Żydowski „Nasz Przegląd" donosi, że w połowie bież. miesiąca ukaże się pierwszy numer miesięcznika „Natio", organu, poświęconego obronie praw i interesów wszystkich mniejszości narodowych w Polsce. Miesięcznik redaguje grupa wybitnych działaczy białoruskich, litewskich, niemieckich ukraińskich i żydowskich. Dział żydowski prowadzi poseł J. Gruenbaum. Pismo będzie wychodziło jednocześnie w czterech językach: polskim, angielskim, francuskim i niemieckim.

Jestto niemiernie interesująca wiadomość. Stanowi ona pośrednio dowód, iż przed wyborami mniejszości znów odnajdują wspólny język: łączą się dla „obrony" praw i interesów wszystkich mniejszości. Pachnie to nową 16-stką, która w r. 1922 największe usługi oddała żydom.

Jedna tylko uwaga: „Natio" ma być redagowany w językach: polskim francuskim, niemieckim i angielskim. Ma to więc być pismo w trzy czwarte dla zagranicy, a więc nie dla obrony, jeno dla... propagandy. Jestto zgodne z taktyką mniejszości naszych wynoszenia spraw swoich na forum międzynarodowe, pod opiekę obcych...

Opinja publiczna polska nie potrzebuje się wprawdzie tego obawiać. Ale i mniejszościom nie wiele to pomoże. Raczej już niech starają się znaleźć platformę porozumienia z nami — bezpośrednio: w polskim języku!

Prasa mówi.

Głosy Prasy Polskiej

A jednak prawda.

Choć Niemcy za wszelką cenę starają się zatuszować sensacyjnie wprost brzmiącą wiadomość o pogwałceniu naszego terytorjum, wszelkie jednak wykręty niemieckie na nic się zdadzą, wobec tego, co pisze „DZIENNIK POZNANSKI", a mianowicie:

Władze niemieckie zagroziły „Gazecie Olsztyńskiej" procesem za podanie wiadomości o przekroczeniu granicy polskiej powiatu działdowskiego przez oddziały Stahlhelmu pod wodzą gen. Hella. Oddziały te miały grozić mieszkańcom pow. działdowskiego, że niebawem nastąpi z Polską zbrojna rozprawa. Prasa niemiecka dementuje wiadomość, jako by oddział Stahlhelmu był prowadzony przez gen. Helle na terytorjum Polski, jednak nie zaprzecza, że przszli oni na terytorjum Rzeczypospolitej.

Największa groźba pokoju

„NOWY KURJER" poznański powiada, że największą groźbą pokoju są niemieccy przemysłowcy, o których za amerykańskim dziennikarzem Simondsem powtarza:

Znany z niezwykłej bystrości dziennikarz amerykański Frank H. Simonds, który powrócił dopiero co z objazdu po Niemczech, pisze, iż republika niemiecka zaczyna się upodabniao do Stanów Zjednoczonych. Jak w Ameryce, tak i w Niemczech przechodzi władza faktyczna w ręce wielkich przemysłowców. Stany Zjedn. wyszły źle na tem, gdyż w przeciągu 150 lat istnienia musiały prowadzić już pięć wojen, z których ostatnia w roku 1898 przeciw Hiszpanji była wojną czysto zaborczą. Przyczyną tych wojen, pisze, p. Simonds, to „polityka dolara", jak np. w stosunku do Nicaragua, Kolumbji i Honduras. P. Simonds obawia się, że obecny stan w Niemczech, gdzie na podstawie konstytucji weimarskiej Izba gospodarcza ma decydujący głos, doprowadzić musi do wojny Czechosłowacją, Polską, a może i Francją.

Bezprawie majowców.

„GAZETA WARSZAWSKA" donosi:

że córka generała Rozwadowskiego otrzymała pozwolenie od władz na odwiedzenie ojca w czasie świąt w więzieniu.

Prokurator dotychczas daremnie głowi się nad wynalezieniem podstaw do wniesienia oskarżenia przeciw generałowi, czego wobec zasłużonej osoby uwięzionego nie tai.

Sąd Wojskowy w Warszawie, który rozpatruje sprawę, zwrócił się pisemnie do władz wojskowych w Wilnie, z prośbą o wyjaśnienie przyczyn trzymania w więzieniu generała, albowiem przyczyn tych sąd dopatrzyć się nie może. (? !)

A więc bez przyczyn, bez powodów, bez podstaw, li tylko dlatego, że ktoś, a tym „ktoś'em" jest generał Rozwadowski bronił honoru i majestatu Rzczypospolitej, trzyma Go się w więzieniu bezprawnie, nie mając ku temu żadnych podstaw i nie mogąc znaleźć prawnego uzasadnienia, by wnieść skargę sądową.

To jest czarną plamę na czerwonym sztandarze majowców.

A takich plam jest więcej. G—ski

ŻYCIE GOSPODARCZE POLSKI.

Przemysł włókienniczy w Polsce.

Po jakich torach pójść winna nasza polityka gospodarcza.

Łódź, 7 stycznia.

Przemysł polski, szczególniej przemysł włókienniczy, przeżywa obecnie bardzo poważny kryzys, którego początków szukać należałoby w kształtowaniu się stosunków od chwili powstania Odrodzonej Polski.

Tuż po klęsce państw centralnych, kiedy to uznanie Państwa naszego przez mocarstwa zwycięskie, już choćby tylko z punktu widzenia ich własnego interesu, stało się nieodzownem, ujrzeliśmy się nagle właścicielami mienia którego wartości dostatecznie dziś jeszcze ocenić nie umiemy.

Znaleźliśmy się w posiadaniu ogromnych obszarów rolnych, bogatych terenów naftowych, kopalni węgla, rud metalicznych, soli, a m. in. świetnie już przed wojną zorganizowanego przemysłu włókienniczego. Ustawiczne zmiany w rządzie nieustalona sytuacja polityczna w państwie, a przedewszystkiem brak właściwych łodzi na właściwych stanowiskach nie pozwoliły nam na zorjentowanie się, jakiej linji w polityce ekonomicznej jąć się należy, którą iść trzeba drogą. Sprawy gospodarcze Państwa, jakkolwiek tak ważne, gdyż o losach jego decydujące niejednokrotnie, zaniedbywaliśmy stale i z uporem. W rezultacie pozostaliśmy przy tych samych wytycznych, jakie dyktowała nam tradycja przedwojenna, nie zastanawiając się nad tem, że jednocześnie ze zmianą konfiguracji politycznej w Europie zmienić się również musiały międzynarodowe warunki ekonomiczne.

Przemysł, wyniszczony zbójecką, zaborczą gospodarką okupantów wymagał olbrzymich wkładów. Państwo udzieliło potrzebnych sum, nieświadome, iż temsamem sprowadza na własne barki ciężar, pod którego brzemieniem długie lata uginać się będzie. Bowiem przemysł zbyt szeroko jak na potrzeby danego kraju rozwinięty staje się balastem, kulą u nogi, pasożytem, żerującym na zdrowym organiźmie narodu.

Wkrótce po zawarciu pokoju z Sowietami uruchomiliśmy wszystkie niemal zakłady przemysłowe, jakiemi dysponowaliśmy. Wygłodzony długotrwałą wojną rynek krajowy pochłonął olbrzymie masy towarów, zaścił się jednak już po upływie szeregu miesięcy. Magazyny fabryczne po brzegi wypełniły się materjałem „na zapas". Podaż towarów wzrastała, popyt na nie malał z dniem każdym. Doszło wreszcie do tego, iż mniejsze zakłady przemysłowe zmuszone były zawiesić prace zupełnie, zaś znajdujące się w lepszych warunkach finansowych zakłady większe — ograniczyły pracę do kilku dni w tygodniu, redukując przytem masowo liczbę robotników. Ten stan rzeczy uwydatnił się już w r. 1923. i dotychczas przetrwał bez większych zmian, a jeśli te były, to szły one jedynie w kierunku.... powiększenia liczby bezrobotnych.

Powrót do przedwojennego stanu produkcji w przemyśle włókienniczym jest marzeniem ściętej głowy. Dziś, kiedy skazani jesteśmy na zaopatrywanie tylko własnego rynku wewnętrznego, kiedy nasz eksport kalkuluje się poprostu ...detalicznie, nie hurtowo, gdyż ilość większych transportów towarów na palcach formalnie policzyćby można, rozumiemy wreszcie, iż popełniliśmy kolosalny błąd powołując do życia drogą olbrzymich nakładów pieniężnych zbyt dużą ilość fabryk, gdyż setki ich prędzej czy później zamknięte być muszą, trudno bowiem wyobrazić sobie fabryki, któreby były uruchomione już nie bez liczenia na zysk, lecz — bez zamówień.

Gdybyśmy miast wkładać kapitały w uruchomienie nadmiernej liczby zakładów przemysłowych włożyli je w uprawę i udoskonalenie roli, w meljorację zakwaszonych gruntów, w użyźnienie ugorów, w osuszenie błot, dziś mielibyśmy już może środki bodaj na opłacenie części bezrobotnych, których było by w każdym razie mniej, niż obecnie, gdyż — z jednej strony — przemysł skoncentrowany w ramach małych — mógłby dać pewnej liczbie robotników, stałą pracę a nie sezonową dla setek tysięcy, z drugiej zaś — rękami tych bezrobotnych wprowadzić byśmy mogli w czyn zamierzenia nasze w kwestji uprawy nieużytków rolnych.

Nadzieje nasze na wzrost eksportu, wzrost taki, któryby pozwolił na pełne uruchomienie wszystkich zakładów przemysłowych są płonne, wobec umiejętnej konkurencji Niemiec. Eksport nasz w dziedzinie przemysłu włókienniczego wyrazić się może najwyżej w zwiększonym wywozie zagranicę ...całych zakładów przemysłowych, jak ich dotąd sporo do Rumunji wywieziono.

Edm. Bart.

Handel Polski z Sowietami

Nie rozwija się intensywnie, bo Sowiety nie mają pieniędzy

Sprawa handlu z Sowietami miałaby doniosłe znaczenie dla Polski, gdyby... Sowiety płaciły za towary, ale dotychczasowe doświadczenia w tym kierunku nie są zadawalające. Bardzo często kupcy nie otrzymują pieniędzy pod przeróżnymi pozorami, skutkiem czego ponoszą ciężkie straty. Lepiej zatem nie handlować, niż być bitym w kieszeń.

Mimo to w skromnych rozmiarach wegetuje handel polsko-sowiecki. Interesujących szczegółów na ten temat udzielił redakcji „Moment" p. Firsów przedstawiciel handlowy Sowietów w Warszawie. Zdaniem jego Sowiety zakupują w Polsce żelazo lane, stal, węgiel, przędzę, maszyny rolnicze i włókiennicze, metale i parafinę. Natomiast polskie towary włókiennicze nie są nabywane.

Dążeniem rządu sowieckiego jest uprzemysłowienie kraju i ograniczenie w miarę możności nabywania zagranicą towarów gotowych, natomiast kupują Sowiety zagranicą surowce i sami je przerabiają.

Sowiety kupują w Polsce na kredyt, na weksle krótko i długo terminowe. Przy maszynach rolniczych otrzymują kredyt 15 miesięczny, przy żelazie i towarach chemicznych — od 6 do 12 miesięcy z dodatkiem 10 proc. za dyskonto.

Handel wymienny Sowietów z Polską nie przedstawia się zbyt okazale. Oprócz kilku nieznacznych objektów eksportowych sprzedają Sowiety Polsce ryby, drób żywy i nieżywy, pszenicę, żyto, otręby.

Polska wywiozła w czerwcu, lipcu i sierpniu zbyt wiele zboża, które obecnie odkupuje po droższych cenach.

Narazie sprzedały Sowiety Polsce 3.000 tonn zboża dla potrzeb Kongresówki, Małopolski i Poznania, przewidywane jest jednak zawarcie transakcji dalszych na wielkie transporty zboża do Polski.

Do października r. b. obrót handlowy z Anglją osiągnął 312 miljonów rubli w złocie, z Niemcami 283 miljony, ze Stanami Zjednoczonymi — 200 miljonów, a z Polską nie więcej ponad 12,300.000 rb. w złocie.

Powyższe uwagi p. Firsowa trzeba przyjąć krytycznie. Są w nich uwypuklone tendencyjnie niektóre szczegóły. Naogół p. Firsow udaje, że Sowietom nie chodzi o handel z Polską tymczasem sprawa ma się zgoła inaczej. Trudno jednak handlować, gdy płótno w kieszeni sowieckiej.

Oddawanie walut z eksportu.

WALUTY OTRZYMANE Z EKSPORTU DLA BANKU POLSKIEGO.

Ministerstwo Skarbu podaje do wiadomości osób i firm zainteresowanych, że poczynając od dnia 1 stycznia 1927 r., przedsiębiorstwa, podpadające pod postanowienia par. 26 rozporządzenia Ministra Skarbu w porozumieniu z Ministrem Sprawiedliwości z dnia 15. 8 1926 r. (Dz. U.R.P. nr. 86 poz. 462) tj. przedsiębiorstwa, eksportujące wyszczególnione w powołanym paragrafie wytwory przemysłu górniczo — hutniczego oraz chemicznego przeciętnie za 50,000 złotych parytetowych miesięcznie, obowiązane są odprzedawać Bankowi Polskiemu wszelkie swoje wpływy walutowe z eksportu po potrąceniu z rzeczonych wpływów takich jedynie ilości walut, jakie danemu przedsiębiorstwu eksportującemu będą niezbędne na gospodarczo uzasadnione i należycie udokumentowane własne płatności zagranicą.

WIADOMOŚCI Z CAŁEGO ŚWIATA.

Tajemnice sztucznych pereł.

Jak rząd japoński stanął w obronie pereł.

Z powodu barbarzyńskiej gospodarki podczas poławiania pereł w Japonji i przy krajach wysp japońskich perłopławy poczęły też ginąć w sposób iście zastraszający. Ponieważ jednak perły były zawsze poszukiwane, a szczególnie modne są obecnie, rząd japoński już w r. 1890 wydał szereg dekretów „perłowych", zmierzających ku ochronie muszli perłowych i barbarzyńskiej samowoli poławiaczy pereł. Równocześnie poczęto myśleć o sztucznej hodowli pereł, polegającej na sztucznem pobudzaniu perłopławów do wytwarzania pereł.

Czyżby jednak sztuczna hodowla pereł była dopiero wynalazkiem nowoczesnej Japonji? Bynajmniej! Znali jej tajemnicę doskonale Chińczycy już w trzynastym wieku. Wprowadzali drobniutkie, szorstkie ciałka między płaszcz a skorupę muszli perłowca. Wokoło tego niemiłego intruza, który boleśnie dolegał nieszczęsnemu stworzeniu, narastała warstwa ochronna — drogocenna warstwa masy perłowej. Lecz perły, tak otrzymywane, nie dorównywały naturalnym okazom; grzeszyły bowiem nieregularnością kształtu, który w najlepszym razie wypadał półkulisty.

Znakomity naturalista szwedzki Linneusz, żyjący — jak wiadomo — w wieku 18-tym próbował na własną rękę stosować chemiczne metody, ale również z połowicznym skutkiem, gdyż nie mógł otrzymać perły kulistej. Aż dopiero przed paru laty p. Alverder (Niemiec) dowiódł, że macica perłowa tworzy się wokoło ciał stałych wskutek przerostu komórek z płaszcza zewnętrznego w tkanke łączną. Powstaje wtedy t. zw. woreczek perłowy. Zjawisko daje się wywołać sztucznie, przeszczepiając komórki płaszcza jednego osobnika na tkankę łączną drugiego.

Metodę p. Alverdera udoskonalił i zastosował praktycznie na wielką skalę uczony japoński Mikomoto. Korzystał przytem z hodowli perłopławców, którą, jak wspomnieliśmy, rozpoczęli w Japonji już w roku 1890.

Młodziutkie muszle, wydobywane z głębin morskich przez kobiety-nurki, zwane Amia, trzyma się przez trzy lata w płytkich, zamkniętych basenach. Z końcem trzeciego roku poddaje szczepieniu. Po dokonaniu tej operacji trzyma się je u ujścia rzek w specjalnych drucianych koszach. Troskliwe Amia czuwają nad swymi wychowankami przez siedm lat, a po upływie tego czasu muszle się otwiera i perły wydobywa.

Przeciętnie 26 proc. muszli zawiera te przepiękne klejnoty, czarujące połyskiem i barwą cudowną. Tereny perłowe w Japonji zatrudniają około miljona robotników i posiadają około trzech miljonów okazów.

Uczeni europejscy, zachęceni dodatnimi wynikami, otrzymanymi przez uczonego Mikamoto, robią obecnie próby szczepienia perłopławów słodkowodnych w rzekach Górnej Austrji. Rezultaty tych prób nie są dotychczas wiadome.

Należy wreszcie w tym „perłowym" artykule zaznaczyć, iż sprzedawane w handlu t. zw. perły japońskie nie są bynajmniej owymi sztucznymi wytworami prawdziwych perłopławów. Są to fabrykaty, sporządzane z odpowiedniej masy, naśladującej dość nieudolnie połyskiem perły prawdziwe, oraz „oryginalne perły sztuczne". Perły bowiem „sztuczne" nie wiele różnią się od prawdziwych i są istotnie bardzo piękne. Należy je tedy ostro odgraniczać od owych niezręcznych falsyfikatów, szeroko kursujących w handlu. Już zresztą barwność tych falsyfikatów odrazu zwraca uwagę na ich wartość i autentyczność. Dodajmy w końcu, iż znawca klejnotów nie tylko natychmiast pozna falsyfikat (rzecz to nietrudna), ale odróżni znakomicie perłę naturalną od sztucznej.

Londyńscy bliźniacy.

Zagadka naukowa.

Londyńskie koła naukowe zajmują się od pewnego czasu dziwnym wypadkiem, nieznanym dotychczas w historji medycyny i psychologji.

Bliźniacy Jerzy i Ludwik Ellis, pod względem anatomicznym nie przedstawiają nic niezwykłego. Liczą obecnie po 25 lat i są fizycznie i umysłowo zupełnie normalni.

Dziwne natomiast jest ich absolutnie zupełne podobieństwo. Obejmują po 1 m. 65 ctm. 6 mm. wysokości. Nietylko rysy twarzy, kolor oczu i włosów, postawa są zupełnie identyczne, ale podobieństwo dotyczy najdrobniejszych anatomicznych szczegółów. Są oni w tak idealnym stopniu sobowtórami, że odciski ich palców wykazują ten sam rysunek.

Lecz najciekawsze jest, że obaj bliźniacy pod względem umysłowym stanowczo są jakby identyczni. W szkole uczyli się jednako, mieli zamiłowanie do tych samych przedmiotów, otrzymywali te same świadectwa. Przy rozwiązywaniu zadań matematycznych robią te same błędy. By ten fakt naukowo stwierdzić, dokonano z oboma braćmi w instytucie psychologicznym uniwersytetu londyńskiego bardzo ciekawego eksperymentu. Umieszczono każdego z nich w osobnej sali; każda z sal była przegrodzona szeregiem pokoi. Każdemu z braci dano to samo zadanie matematyczne i ten sam angielski tekst do przetłumaczenia na język francuski. Wynik był zadziwiający. Elaborat Jerzego wykazał dwa błędy rachunkowe, które również były w wypracowaniu Ludwika. Przekład wykazał cztery błędy gramatyczne i trzy ortograficzne — te same u obu braci.

Przy innej sposobności kazano im wyrysować mapę Anglji. — Obaj rozpoczęli rysunek w tym samym punkcie i absolutnie jednako go wykonali.

Ta zadziwiająca identyczność fizyczna i duchowa obu bliźniaków stanowi bardzo interesujący problemat. Profesor Crowden z londyńskiego uniwersytetu zajął się naukowem zbadaniem tego zagadkowego fenomenu i zapowiedział, że w najbliższym czasie przedstawi wynik swych dotychczasowych badań na posiedzeniu londyńskiej akademji umiejętności.

—oOo—

MAURYCY LEBLANC.

Przygody księcia Renina.

— Widziecie panowie, — zauważył Renin, wychodząc z pieczary, — tu na prawo, przy wejściu do groty, pełno połamanych i rzuconych na ziemię gałązek! Zupełnie jak w owym filmie. Niewątpliwie Róża Andree przypomniała sobie ten drobny szczegół i zrobiła to rozmyślnie.

— I to możliwe, — przytwierdziła Hortenzja. — Ale działo się to przed trzema tygodniami jeszcze... od tego czasu...

— Siostra pani z pewnością ukryta jest w jakiemś odludnem, bezpiecznem miejscu.

— Albo zamordowana i pogrzebana gdzieś w głębi boru...

— Nie, nie mogę tego przypuszczać! Nie poto ją porwał, by ją zamordować! Raczej starał się złamać jej opór pogróżkami, może głodem...

— Cóż więc poczniemy?

— Trzeba szukać dalej. Mamy znakomitą nić przewodnią: akcja owego filmu „księżniczki". Idźmy za nią, etap po etapie. Na filmie ów drwal porwawszy księżniczkę, dopadł najpierw do rzeki; wrzucił ofiarę do czółna, płynął jakiś czas wzdłuż brzegu, aż dostał się do lasu. Chodźmy tedy w stronę Sekwany, najwyżej kilometr drogi.

Ruszyli wszyscy w tę stronę pod wodzą Renina, który szedł z natężoną uwagą, bacznie rozglądając się na wszystkie strony; auto jechało za nimi. Doszli do brzegu; Renin skierował się do chatki przewoźnika, by tam zasięgnąć języka.

Rozmowa trwała krótko. Przewoźnik opowiedział, że przed trzema tygodniami, w poniedziałek zniknęła mu nagle jedna łódź. Odnalazł ją później, stała na mieliźnie, w odległości jakiej pół mili.

— Pewnie niedaleko owej chatki, w której tego lata sporządzono zdjęcia filmowe? — spytał Renin.

— Właśnie.

— A kto jest właścicielem owej chatki?

— Róża Andree, artystka filmowa.

— Jest obecnie w domu?

— Nie, wyjechała przed miesiącem; cały dom zamknięty.

— Niema nawet dozorcy.

— Ani żywej duszy.

Renin zwrócił się do Hortenzji:

— Niema najmniejszej wątpliwości. W tym domu on ją więzi.

Rozpoczęło się tedy na nowo polowanie. Idąc wzdłuż brzegów Sekwany, znaleźli się na głównym gościńcu, potem spory zagajnik, i oczom ich ukazała się w oddali owa willa, znana już Hortenzji z filmu „Szczęśliwej Księżniczki". Okna były zasłonięte okienicami, ścieżki zarośnięte trawą.

Ukryci za drzewami czekali spokojnie. Upłynęła godzina... inspektor zaczynał się już niecierpliwić, Hortenzja traciła pomału otuchę. Ale Renin upierał się przy swojem.

— Ona musi tam być, prosty rozum to dyktuje. Dalbreque na pewno ją tu ulokował, licząc na to, że tu w znanych jej kątach, łatwiej mu ulegnie.

Wreszcie posłyszeli w oddali, po drugiej stronie willi, ciężkie kroki. Z tej odległości rysów twarzy idącego poznać nie było można. Ale Renin i Hortenzja poznali odrazu: sylwetę tę obserwowali już raz na filmie.

Tak zatem w ciągu dwudziestu czterech godzin Renin, kierując się tylko intuicją i znajomością psychologji ludzkiej, dotarł do samego terenu, na którym cały dramat się rozgrywał. Dalbreque kopiował wiernie sceny przeżyte pierwotnie we filmie, a Renin, idąc tą samą drogą, odszukał z łatwością miejsce, gdzie ów drwal z filmu trzymał uwięzioną „Szczęśliwą księżniczkę".

Dalbreque wyglądał jak ostatni włóczęga: brudny, obdarty, ze sakwą płócienną, z której wyglądała szyjka jakiejś flaszki. Na ramieniu niósł ciężką siekierę.

Przeszedł ogrodzenie i skierował się ku tyłom willi.

Morisseau chciał się już rzucić ku niemu, ale Renin go powstrzymał energicznie.

— Dlaczego? — protestowała Hortenzja. — Nie trzeba mu pozwolić wejść do willi, bo kto wie...

— A jeżeli ma wspólników? zaalarmuje ich?

— Trudno!... Przedewszystkiem musimy ratować Różę.

— A jeśli nie zdążymy? Doprowadzony do wściekłości, może ją zamordować. (d. n.)

KRONIKA

KALENDARZYK.

Sobota, 8 stycznia Seweryna Op.

TEATRY.

Teatr Miejski „Osiołkowi w żłoby dano".
Teatr Popularny „Dom otwarty".

WIDOWISKA.

Casino „Białe noce".
Luna „Pierwszy wystrzał w carat".
Reduta „Nędznicy"
Grand Kino „Kobiety i ich namiętności"
Odeon „Precz z aktorkami".
Czary „Biały cowboy".
Apollo „Powstanie w Marokko"
Kino Spółdz. Prac. Państw. „Lew Mongołów"
Dom Ludowy „Uwiedziona".
Nowości — „Bracia Schellenberg"
Resursa „Kiki"
Corso „Czerwone serce"
Miejski Kinemat. Światowy „Czerwony korsarz"

—oOo—

Wiadomości bieżące.

Nowa gmina.

Na mocy artykułu I i IV ustawy z dn. 22—9 1922 w sprawie zmiany granic oraz rozwiązywania i tworzenia gmin wiejskich na obszarze b. zaboru rosyjskiego, min. spraw wewnętrznych w porozumieniu z min. skarbu utworzył nową gminę wiejską, w województwie łódzkim. Osada Pławno, folwark Pławno, folwark Strzała, wieś Męka i wieś Stanisławice, wchodzące w skład gminy wiejskiej Gidle w powiecie Radomskowskim w województwie łódzkim — wyłączone zostały z gminy Gidle i utworzono z nich nową gminę wiejską o nazwie Pławno w tymże powiecie województwa łódzkiego. (e)

Pożyczka dla przemysłu włókienniczego.

Centralny związek polskiego przemysłu, handlu, górnictwa i finansów zawiadomił oba związki przemysłu włókienniczego, jako swych członków o otrzymaniu zagranicznej oferty na pożyczkę. Pożyczka ta udzielonaby była w wysokości 20 proc. wartości nieruchomości fabrycznych, posiadanych, przez członków związków. Oprocentowanie wyniosłoby 8 proc., a pożyczka ta miałaby być zabezpieczona hipotecznie na nieruchomościach fabryk oraz ponadto przez gwarancje Banku Gospodarstwa Krajowego. Pożyczka ta ustalona jest jednak, jako krótko-terminowa i to stanowi jedną z głównych przeszkód do jej realizacji. (E)

—oOo—

Kronika policyjna.

Niedole starości.

Przy ul. Gdańskiej 70 mieszka rodzina [illegible]tów, gdzie ciągle wynikają kłótnie między dziećmi a ich starym ojcem, 67 letnim Janem.

W dniu wczorajszym, podczas ostrej kłótni staruszek postanowił popełnić samobójstwo i zamknąwszy się w pokoju zadał sobie cios nożem w brzuch. Rana jednak nie była śmiertelną, wobec czego [illegible]ert wyszedł na podwórze do ustępu i tam powiesił się. Wisielca zauważył przypadkowo jeden z lokatorów: lecz zwłoki samobójcy były już zimne. (bip)

Zamach samobójczy.

Od dłuższego czasu 27 letni Mieczysław Filanowski zamieszkały przy ulicy Grabowej 6 był bez pracy wskutek redukcji we fabryce.

Mimo usilnych starań Filanowski nie mógł nigdzie otrzymać pracy, wobec czego popadł w nędzę.

W dniu wczorajszym Filanowski napił się większej ilości trucizny.

Lekarz po przepłukaniu denatowi żołądka odwiózł go w stanie bardzo ciężkim do szpitala św. Józefa. (R)

Tajemnice akcyj Tow. Elektrycznego z r. 1896

Magistrat nabył prawa do elektrowni... w Petersburgu

Skandaliczna sprawa przejścia łódzkiej Elektrowni w ręce dawn. właś. Niemców którzy, na skutek wojny i Traktatu Wersalskiego stracili prawa do swej własności, jeszcze nie została zakończoną i wciąż jest aktualną. Przeoczenie ze strony Rządu Polskiego i Magistratu, niedbalstwo obu tych organizacyj pozbawiło Miasto względnie Państwo bardzo cennego i niesłychanie ważnego obiektu.

Do dziś dnia jednak nie jest jeszcze dostatecznie wyświetlonę kto i w jakiej wysokości jest właścicielem Elektrowni oraz jaką wartość posiadają udziały, które Miasto nieopatrznie nabyło.

W tym wypadku chodzi nam mianowicie o 27 tysięcy akcyj nabytych przez Miasto od Komisji Reparacyjnej w Paryżu. Nabyte wówczas przez Magistrat akcje, nie są akcjami obecnie istniejącego Towarzystwa Elektrowni Łódzkiej a jedynie są dokumentem dającym prawo do akcji Towarzystwa Elektrycznego z r. 1896, Tymczasem jednak powyższe Towarzystwo Elektrowni w Łodzi już nie posiada a cały jego majątek stanowi parę placów, dom przy ul. Gdańskiej i Elektrownia w ..Petersburgu tj. w rękach bolszewików.

Ile są warte akcje nabyte przez Magistrat w Paryżu lub też czy wogóle są cośkolwiek warte to w danej chwili jest poważną zagadką.

—oOo—

O muzykantów z orkiestry w Helenowie

ZERWANE POSIEDZENIE KASY CHORYCH.

Ostatnie posiedzenie zarządu Kasy Chorych miało przebieg niezwykle burzliwy i zakończyło się zerwaniem obrad. Burza rozpętała się już przy pierwszym punkcie porządku dziennego, a mianowicie sprawozdania komisji administracyjno prawnej. Według tego sprawozdania w lecie 1925 r. odbywały się w Helenowie koncerty, muzyki, którego to zespołu dostarczył związek muzyków. W kilka miesięcy później wyłoniła się sprawa ściągnięcia od członków tej orkiestry składek na Kasę Chorych. Związek muzyków przyznał Kasie Chorych słuszność w tej sprawie, zapłacić jednak należnych z tego tytułu kwot nie mógł, tłómacząc się zupełnym brakiem funduszów. Administracja Helenowa odmówiła w sposób kategoryczny zapłacenia tych należności.

W międzyczasie jednak uzyskał związek muzyków w Kasie Chorych zwolnienie od tej sumy i dopiero we wrześniu sprawa ta znalazła się na posiedzeniu zarządu Kasy, jako załatwiona w sposób niewłaściwy i ze szkodą materjalną dla instytucji. Wobec zwolnienia bowiem związku muzyków od uiszczenia tej kwoty zwrócono się ponownie do Helenowa, którego administracja zwróciła się natychmiast z protestem do okręgowego związku ubezpieczeń w Warszawie przeciwko nakładaniu przez Kasę bezprawnie pieczęci i sekwestru. Po złożeniu tego sprawozdania rozwinęła się nad niem burzliwa dyskusjae, w której przedstawiciele PPS. zwrócili się przeciwko dyrektorowi Kasy dr. Samborskiemu z zarzutem, iż nie egzekwował należnych kwot. Przedstawiciele NPR. oświadczyli, iż pod zwolnieniem związku muzyków od zapłacenia należnej kasie kwoty figurował również podpis przewodniczącego zarządu p. Kałużyńskiego, oraz, iż jest to dział inż. Szustera, który również pewną odpowiedzialność ponosi.

Po dłuższej dyskusji opuścili salę posiedzeń przemysłowcy, oświadczając, iż w tego rodzaju obradach udziału brać nie będą. Za nimi opuścili salę przedstawiciele NPR-u, którzy po krótkiej naradzie złożyli podobną deklarację.

W związku z tem zwołane zostało na dzisiaj nadzwyczajne posiedzenie zarządu Kasy Chorych celem ostatecznego zlikwidowania sprawy Helenowa. (E)

—oOo—

Jeszcze poczekamy na własny gmach teatralny

TYMCZASEM FUNDUSZÓW NA BUDOWĘ MAGISTRAT NIE ZBIERA.

W związku z podanemi w ostatnich numerach dzienników miejscowych informacjami w sprawie rzekomych zamiarów Magistratu co do wprowadzenia „specjalnego" dodatku do podatku widowiskowego, celem zebrania funduszów na rozpoczęcie budowy teatru, — Oddział Prasowy Magistratu upoważniony został do stwierdzenia, że wiadomości powyższe są niezgodne z prawdą, gdyż o podobnych zamierzeniach podatkowych Magistratowi nic nie wiadomo.

Nagły zgon.

W dniu wczorajszym na ulicy Rokicińskiej 27, upadł na ziemię tracąc przytomność, posterunkowy 7 komisarjatu Adam Kościewski.

Zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego, stwierdził już zgon Kościewskiego. Policja prowadzi dochodzenie, celem ustalenia przyczyny śmierci Kościewskiego. (R)

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEŃ.

Ze Stow. Chrz. Naucz. Szk. Powsz.

Posiedzenie Zarządu odbędzie się dnia 9 stycznia 1927 o godzinie 11 w lokalu prezesa.

Ze związku Pol. Naucz. Szk. Powsz.

W dniu 9 stycznia b r o godzinie 10 rano odbędzie się w lokalu Związku P N S P przy ul. Andrzeja 4. Zjazd pełnej Komisji Wojewódzkiej Związku Pol. Naucz. Szkół Powsz. i Przewodniczących Oddziałów Powiatowych z terenu Województwa Łódzkiego. Porządek obrad Zjazdu obejmuje: 1) Sprawozdanie Prezydjum Komisji; 2) Sprawozdanie Komisji Oświaty Pozaszkolnej; 3) Szkoła jednolita 4) Kursy instruktorskie; 5) Organizacja kursu Szkoły Twórczej; 6) Sprawa pisma „Szkoły i Nauczyciela; 7) Wolne wnioski.

Opłatek w Straży Narodowej.

Łódzkie Koło Straży Narodowej, urządza w niedzielę dn. 9 b. m. o godz. 3 po poł. w lokalu własnym przy ul. Podleśnej 4, opłatek dla swych członków.

—oOo—

Teatr i sztuka.

TEATR MIEJSKI.

Dziś, premjera wesołej, pogodnej komedji salonowej de Flers'a i Caillavet'a — „Osiołkowi w żłoby dano"— z Marją Malicką w głównej roli kobiecej i pp: Tadeuszem Krotkem i Włodzisławem Ziembińskim w głównych rolach męskich. Inne role grają pp: Horecka, Jakubińska, Niedziałkowska, Rodowiczowa, Rutkowska, Żeromska, Kieliszczyk, Krzemieński, Wilczkowski, Wojdan. Wyreżyserował Konstanty Tatarkiewicz. Dekoracje K. Mackiewicza. Jutro o godz. 3 m. 30 po cenach zniżonych komedja amerykańska Montgomery'ego — „Tajemnica powodzenia". — Wieczorem potwórzenie „Osiołkowi w żłoby dano".

Stosownie do ogłoszonego przez Dyrekcję Teatru Miejskiego programu w najbliższy poniedziałek dane będzie przedstawienie dla inteligencji po cenach najniższych (od 50 groszy do 3 zł. 50). Dana będzie efektowna, sensacyjna komedja amerykańska „Tajemnica powodzenia".

TEATR POPULARNY

Dziś o godzinie 8.15 wieczorem premjera od szeregu lat niegranej już w Łodzi 3 aktowej komedji M. Bałuckiego „Dom otwarty".

TEATR POPULARNY W SALI GEYERA.
Piotrkowska 295

Przedstawienia w Teatrze Górnej dzielnicy miasta odbywać się będą w soboty wieczorem o g. 8-ej i w niedziele i święta po poł. o 4-ej i wieczorem o 8-ej. Dziś wieczór komedje Fijałkowskiego „Gorąca krew".

Pomnik Tadeusza Kościuszki w Łodzi.

Co mówi o swym projekcie laureat konkursu

WYWIAD Z ARTYSTĄ RZEŹBIARZEM MIECZYSŁAWEM LUBELSKIM.

Wobec rozpoczęcia w przyszł. tygodniu prac około budowy pomnika Tadeusza Kościuszki na Placu Wolności, zwróciliśmy się do autora projektu, odznaczonego pierwszą nagrodą na konkursie i przeznaczonego do wykonania — art. rzeźb. p. Mieczysława Lubelskiego, który współpracownikowi naszemu udzielił następujących informacyj:

Przy tworzeniu projektu kierowałem się przedewszystkiem warunkami architektonicznemi Placu Wolności, mianowicie jego przyszłem ukształtowaniem. Chodziło o stworzenie monumentalnego placu, jako reprezentacyjnego ośrodka miasta, przy którym mieszczą się gmachy Magistratu oraz w niedalekiej przyszłości stanie gmach Rady Miejskiej, a wszystkie okalające plac budowle mają przybrać jednolity monumentalny charakter.

Dlatego też sam pomnik zaprojektowany jest w dużych rozmiarach — wysokość jego wynosi 16 i pół metra, największa rozpiętość zaś w stopniach — 20 x 20 metrów.

Wygląd pomnika w całości przedstawiać będzie duży obelisk wysokości około 8 metrów, na którym umieszczona będzie figura Kościuszki, stojąca, w stroju, w jakim składał przysięgę na Rynku Krakowskim, t. zn. w surducie i o szabli. Postać w lewej ręce mieć będzie Uniwersał Połaniecki, prawą, zaś wznosić będzie, ochroniając je, nad drzewkiem, symbolem wolności i zmartwychwstania

Obelisk stoi na masie architektonicznej ,mającej w rzucie charakter ośmioboku, którego 4 strony są proste, a 4 są odcinkami koła. Na powierzchniach okrągłych umieszczone będą 4 płaskorzeźby, wyobrażające tyleż etapów działalności Kościuszki, tak skomponowane, że w każdej z nich jest postać Kościuszki. Między temi postaciami umieszczone będą t. zw. dodatki kompozycyjne, symbolizujące akcję. A więc, na jednej Waszyngton dziękuje uściskiem dłoni Kościuszce za jego służbę w armji amerykańskiej, między nimi drzewko, na którem jest czapka Frygijska — symbol wolności ludu. Na drugiej płaskorzeźbie Kościuszko składa na Rynku Krakowskim przysięgę na ręce marszałka sejmu Małachowskiego, odczytującego rotę przysięgi między nimi zatknięty Szczerbiec, jako symbol szczęśliwej bojowości polskiej. Na trzeciej Kościuszko i Głowacki (Racławice) — między nimi zdobyczna armata, jako symbol bohaterstwa ludu i podniesienia go do godności wolnych obywateli. Czwarta wreszcie płaskorzeźba przedstawia Kościuszkę, podającego Uniwersał Połaniecki chłopu, który go kornie przyjmuje; między obiema postaciami rózgi liktorskie i waga — symbole praworządnej sprawiedliwości.

Cała ta masa ośmioboczna włączona jest do kompozycji pomnika, celem zasłonięcia widoku na cztery wyloty ulic: Piotrkowskiej, Pomorskiej, Konstantynowskiej i Nowomiejskiej — dla bliskiego traktowania. Natomiast obelisk jest dominantą dla dalszego widoku perspektywicznego z wymienionych 4 ulic.

Wszystko to stoi na podstawie kwadratowej i rozległych trzech stopniach otoczonych, które są sytuowane kątami do wylotów ulic. Wskutek tego pomnik w widoku dostaje kolosalną poziomą przekątną do swego wysokiego pionu.

Całość jest pomyślana w przyszłości na tle nowych 4-piętrowych gmachów o jednolitych fasadach, na placu, wyłożonym granitem tak, że pomnik bezwzględnie posiadać będzie charakter monumentalny i takąż oprawę, a plac sam otrzyma zakrój i typ Trafalgar-Square w Londynie lub Placu Vendome w Paryżu.

Pomnik projektuje się z wielkich brył i płyt granitowych o wewnętrznej konstrukcji żelazo-betonowej. Cztery płaskorzeźby i figura Kościuszki wykonane będą z jasnego bronzu, całość zaś z krajowego granitu, przypuszczalnie o zielonkawym odcieniu. Obecnie p. Lubelski buduje dla miasta Poznania pomnik za poległych w wojnach polskich ułanów, który stanie w centrum miasta, na Placu przy ul. Ludgardy, tuż przy kościele Franciszkańskim. (p

Ze Szkoły tańca St. Zaborskiego.

Chcąc dać możność wielu osobom, wybierającym się na wieczory taneczne, powtórzenia, lub skorygowania obowiązujących obecnie tańców, Szkoła tańca St. Zaborskiego (Narutowicza 31) wprowadza niedzielne popołudniowe lekcje praktyczne.

Aby uprzystępnić korzystanie z nich szerszym kołom inteligencji, ustanawia specjalnie dla sfer urzędniczych i nauczycielskich zniżkę 50 proc. od cen normalnych.

Biorąc pod uwagę, iż tego rodzaju „wprawki taneczne" odbywają się obecnie w dancingach restauracyjnych, gdzie zamiast korektury tańca, uczestnicy nabierają manier kabaretowych — zorganizowane przez poważną szkołę tańca praktyczne lekcje, będą przyjęte przez miłośników pięknego tańca z prawdziwem zadowoleniem i cieszyć się będą wielką frekwencją.

Z cechu czeladzi pończoszniczych.

Niniejszym zawiadamiamy, że dnia 9 stycznia 1927 r. w lokalu Resursy przy ul. Kilińskiego 123 w pierwszym terminie o godzinie 2 po poł., a w razie nieprzybycia dostatecznej liczby członków, w drugim terminie o godz. 3 po poł. odbędzie się Ogólne Roczne Zebranie.

Prosimy wszystkich członków o liczne i punktualne przybycie.

Zarząd.

Anegdoty z żyjącą Pasicza.

Jak Pasicz cesarza Wilhelma a nie Wilhelm złapał Pasicza. — Dom bez schodów. — Jak się Pasicz zabezpieczył przed reporterem. — Serbska legenda o przyczynie wojny światowej.

Zmarły niedawno Mikołaj Pasicz, wielokrotny premjer serbski i jugosłowiański, cieszył się ogromną popularnością wśród ludu. Już za życia wieśniacy serbscy i bośniacy opowiadali o nim legendy, a równocześnie krążył o nim szereg anegdot, osnutych na tle jego sprytu politycznego dowcipu i oryginalności. Oto jedna z legend, kursująca wśród ludu bośniackiego, a opisująca fikcyjne spotkanie Pasicza z Wilhelmem.

Pewnego dnia źle się zaczęło powodzić ludowi serbskiemu i Pasicz ruszył do Niemiec, aby prosić cesarza Wilhelma o pomoc, gdyż wówczas nic nie mogło się stać bez cesarza Wilhelma. Ciężko mu to przyszło, ale Pasicz był wiernym sługą narodu. Poszedł więc, aby jak to mówią, zapalić świeczkę djabłu. Kiedy wreszcie Bóg jeden, wie jak długo trwało! — przyszedł na dwór Wilhelma, przy bramie stał potężny stróż i nie wpuszczał nikogo, nie wysłuchawszy, o co mu idzie. Pasicz wypowiedział swe życzenie i otrzymał odpowiedź: „Przyjmie cię cesarz, ale teraz niema go w domu. Przyjdź jutro w tym samym czasie." I dodał uśmiechając się: „Ale uważaj na kota ze świecą!"

Pasicz idzie i myśli: Kot ze świecą? Dziwne! Ale nic nie mógł wymyślić.

W nocy zasnął i we śnie przyszło mu objawienie. Rano wstał i poszedł do Wilhelma.

Stróż zaprowadził go do cesarza. Wilhelm nie pytał go, po co przychodzi, tylko najpierw powiada: „Widzę cię po raz pierwszy. Słyszałem już o tobie, ale teraz chcę się dowiedzieć, kim i czem jesteś. Zadam ci więc pytanie, na które musisz odpowiedzieć. Dopiero potem wysłucham cię i powiem, czy spełnię twoje życzenie".

Pasicz pogładził sobie brodę i myśli: Jeżeli teraz zacznie z tym kotem, nie wiem, czy utrafię. Lecz Wilhelm spojrzał na Pasicza i rzecze:

— Co jest lepsze: lud, czy inteligencja? Co jest silniejsze: natura, czy wychowanie?

Pasiczowi lżej się zrobiło na sercu i bez namysłu powiada:

— Lepszy jest lud, niż inteligencja. Mocniejsza jest natura, niż wychowanie.

— Aj, aj, Pasicz! Widzę już, z kim mam do czynienia! Źle będzie z twoją sprawą.

I spojrzał na służącego, mówiąc:

— Otwórz drzwi!

Zaledwie drzwi otwarły się, wszedł kot, olbrzymi kocur! Szedł na tylnych łapach a w przednich trzymał świecę, palącą się świecę.

— Spójrz teraz i pomyśl — mówi Wilhelm i śmieje się do łez, że tak pojechał Pasicza. — To jest inteligencja, a nie lud! To wychowanie, a nie natura!

A to złodziej ten szwab! Wyuczył kota tak nosić świecę, że mu nawet wąsy nie zadrżał!

— A teraz powiedz — powiada Wilhelm — z czem przyszedłeś?

Zamiast odpowiedzi Pasicz wyciągnął lewą rękę i wypuścił myszkę, którą dotychczas trzymał w kieszeni.

Mysz, jak mysz, zaczęła uciekać, szukając ratunku, a kot, jak kot, jednym susem skoczył za nią. Tu, tam, przez nogi Wilhelma, pod stołem — zaczęło się polowanie.

Zdumiał się Wilhelm, co się stało z tresowanym kotem. Spojrzał na Pasicza, jakby go chciał zapytać: Co to ma znaczyć?"

A Pasicz uśmiecha się dobrotliwie, gładzi swoją długą brodę i odpowiada spokojnie:

— Cóż chcesz Cesarzu? Jego matka także polowała na myszy. Oto natura odezwała się w nim i dlatego zapomniał o wychowaniu.

I kot złapał mysz, ale Wilhelm nie złapał Pasicza.

I dlatego powiadają, Wilhelm nie spełnił prośby Pasicza i może dlatego wybuchła wielka wojna.

Z anegdot o Pasiczu znana jest najbardziej opowieść o domu, który Pasicz wystawił po powrocie ze studjów technicznych w Zurychu.

Pasicz wybudował okazały dom, który z wierzchu przedstawiał się bardzo wspaniale. Ale kiedy chciano go z bliska, przekonano się, że brakuje jednego drobiazgu: — schodów. Architekt zapomniał o nich zupełnie. Sam Pasicz zresztą niewysoko cenił swe techniczne zdolności. Kiedy raz jechał z Rasczą Miłoszewiczem szosą, obawiając się, że woźnica wywróci powóz, zawołał: — Uważaj, abyśmy nie złamali karku! Tę drogę ja wybudowałem!

Pewnego razu przybył do Pasicza pewien

KRÓL HUMORU ANTONI FERTNER W ŁODZI.

Dziś wieczór 8,30 drugi i ostatni występ Antoniego Fertnera z jego doborowym zespołem, który tworzą pp. Ida Michorowska, Zofja Marcinowska, Stanisław Krawczyński, Bolesław Rosłan, Janusz Sarnecki, Zygmunt Sulima, i inni. Król humoru Antoni Fertner ukaże się w komedji Stefana Kiedrzyńskiego „Najszczęśliwszy z ludzi" kreując rolę tytułową.

Na przedstawienie dzisiejsze przyjeżdża autor sztuki Stefan Kiedrzyński, będzie to niewątpliwie wielka sensacja dla Łodzi, ujrzenia Antoniego Fertnera i Stefana Kiedrzyńskiego Pozostałe w małej ilości bilety sprzedaje kasa teatru Scala.

—oOo—

ZE SREBRNEGO EKRANU.

„PRECZ Z AKTORKAMI".

KINO „ODEON".

Łódź chce się bawić, chce zapomnieć o codziennych troskach. Łódzcy kinomani pragną orazów przy których się wszystko zapomina. To też dyrekcja kino-teatru „Odeom" wzięła sobie to pod uwagę i wystawia trzecią z rzędu farsę „Precz z aktorkami" jest to komedja zaczerpnięta z życia dziewczyny, która pragnie pozostać aktorką. Główną rolę kreuje Gloria Swanson, która swą grą wszystkich porywa. Dobrze i ciekawie skonstruowany scenarjusz wystawa i reżyserja składają się na obraz pierwszorzędnej jakości. Na specjalną uwagę zasługują dwa akty w naturalnych kolorach. Orkiestra pod dyr. p. Pietruszki dobra. Nad program amerykańska komedja.

—oOo—

Czasopisma.

„ŚWIAT KOBIECY".

Dwutygodnik „Świat Kobiecy" w swym pierwszym numerze na rok 1927 wita Nowy Rok podniosłym wierszem a następnie daje sylwetkę literacką — pióra Marji Dąbrowskiej — znakomitego powieściopisarza Andrzeja Struga, z racji jego 25 letniej pracy twórczej. — Artykulik „Co myśli Claude Farrere o kobiecie" wyjaśnia stanowisko wielkiego pisarza w odniesieniu do nowoczesnej kobiety. — „Lalki pełnej krwi" (z pracowni J. Petry Przybylskiej) z dużym wdziękiem opisane i ilustrowane przez Janinę Kilian — Stanisławską; „Paryżanka" — Malibran, z ciekawemi ilustracjami A. Sikorskiej; „Rewja mód" korespondencja paryska Zofji Kramsztyk, do której szkice dał słynny paryski rysownik Charles Hug; „Stracony rekord", powieść — „Gałązka z za płotu" Cz. J. Kozłowskiego; Przegląd książek — „Maski piękności", Praktyczny kącik, Dobra gospodyni, liczne a piękne modele itd. Interesująca treść, solidne modele, piękne roboty i bogaty dział praktyczny wraz z kosmetyką, stawia pismo na czele wydawnictw kobiecych.

---

dziennikarz, aby odbyć z nim wywiad. Pasicz przyjął go w obecności jednego z przyjaciół. Wkrótce też weszła jego żona.

— Oto moja żona, Milica — rzekł Pasicz.

Przyjaciel Pasicza zacisnął usta, starając się opanować śmiech. Kiedy dziennikarz wyszedł, przyjaciel zapytał:

— Co to ma znaczyć, przecież twoja żona nazywa się Diurdina?

— Tak, — potwierdził Pasicz — ale widzisz, bracie, reporter wymieni z pewnością imię Milica w swym artykule. Jeżeli napisze coś, co mi nie będzie odpowiadało, oświadczę, że cały interwiew jest zmyślony. Dowód: nazwał moją żonę Milicą. Ponieważ każde dziecko wie, że ona nazywa się Diurdina, wszyscy uwierzą mojemu dementi.

Kiedy w roku 1914 Serbja otrzymała ultimatum Austro-Węgier, większość ministrów, obawiając się, że Rocja nie pośpieszy z pomocą, opowiedziała się za przyjęciem wszystkich punktów noty. Tylko Pasicz oparł się. Koledzy pytali go, kto stanie po stronie małej Serbji w konflikcie z wielkiemi Austro-Węgrami, Veljkowicz zapytał go:

— Czy Serbja w grożącym konflikcie zbrojnym będzie sama?

Pasicz odparł:

— Nie, w każdym razie będzie nas dwoje...

— Jakto? Któż więc?

A Pasicz niewzruszony: — No, no my — i Austrja.

Pasicz był przesądny. I słusznie. Umarł w dniu, w którym miał objąć po raz trzynasty prezydenturę ministrów.

Skrzynka do listów.

O pochodzeniu człowieka.

ODPOWIEDŹ NA LIST ZWOLENNIKA TEORJI DARWINA.

Szanowny Panie Redaktorze!

Raczy Sz. Pan Redaktor umieścić w swem poczytnem piśmie poniższych słów kilka, w odpowiedzi panu Rozensalowi na jego list, skreślony pod mym adresem, a umieszczony w 3 Nr. Rozwoju z dnia 4 stycznia.

Pan Rozensal napisał mądrze i pięknie. Nawet w uczonym tonie jego listu trochę było uprzejmej litości nad mem barbarzyństwem. Nie wierzę przecież, że „człowiek pochodzi od małpy,".

P. Rozensal się nie oburzał, bo p. Rozensal jest człowiekiem uprzejmym, prawdę dla uprzejmości schowałby pod korcem. — Ja nie będę uprzejmą kosztem prawdy. I dlatego pomówimy otwarcie bez finezyjnych docinków, bez mądrych frazesów, — uczciwie!

Prelegenci, wygłaszający popularyzatorskie odczyty dla szerokich warstw mieszkańców naszego miasta, winni pamiętać, że w Polsce istnieje ustrój, w którym religja rzymsko-katolicka zajmuje miejsce przodujące, więc p. Rozensal, wygłaszając odczyt, na który otrzymał pozwolenie od władz polskich, winien się zrzec przemycania pod płaszczykiem uczoności wszystkich koncepcji, uderzających w dogmaty przodującego wyznania. Raczy też p. Rozensal zwrócić uwagę, że jeżeli będzie lojalnym względem panującej religji, nie będzie nielojalnym wobec innych religji i nikt żadnych zarzutów stawiać mu nie będzie.

Dużo bowiem i pięknych rzeczy mówili nam szermierze tych i owych teoryj, kolidujących z naszą wiarą. W poniedziałek komunikowali nam uprzejmie, że mamy krewnych w małpim światku; we wtorek, że jesteśmy sami sobie bogami i sędziami; w środę kazano nam czcić i szanować nadczłowieka. I stało się, że pokochaliśmy nowości, że stliśmy się łatwowierni, a najkompletniej zdezorjentowani. — L'apetit vient en mangeant. — To też pewnej pięknej niedzieli bracia nasi na Wschodzie zapragnęli spróbować krwi ludzkiej. Trudno mi wobec tego zabrać stanowisko odmienne od tego, jakie wyraziłam w poprzednim liście, pisząc, że „tego rodzaju odczyty... nie spełnią swego przeznaczenia, bo odbiorą ludziom jedyny skarb ich — religję" Przy tej religji stać musimy wytrwale i jedyna to dziś dla nas bezpieczna ochrona. Jeżeli więc p. Rozensal chce nadal swą popularyzatorską prowadzić działalność musi pierwej uzgodnić swoje poglądy z zasadami, dającemi gwarancję, że moralne zdrowie społeczne nie będzie na szwank wystawione. Takim najpewniejszym kryterjum, mojem zdaniem — byłby jakiś krótki podręcznik dogmatyki (np. ks Kalinowskiego wprawdzie dla szkół średnich, ale czyta się łatwo — poziom nie za wysoki) przestudjowanie którego każdemu, przypuszczam, otworzy oczy na zgoła śmieszne fantazje Haecklów, a zaostrzy krytycyzm w stosunku do mało uzasadnionych wywodów innych apologetów ewolucjonizmu.

Jako nauczycielka i długoletnia wychowawczyni polskiej młodzieży, mogłabym polecić p. Rozensalowi cały szereg dzieł pedagogicznych; poprzestanę jednak tylko na zacytowaniu słów wielkiego chrześcijańskiego pedagoga, F. Foerstera, który w swem „Wychowaniu człowieka" mówi: „Należy szerzyć wiedzę po to, by utwierdzać ludzi w tem co stanowi jądro życia" i, że „należy pomagać ludziom w asymilowaniu tej wiedzy, która budzi sumienie, pogłębia poznanie samego siebie, uczy rozumieć naturę ludzką i zaostrza wzrok na prawo przyczyn i skutków w działaniu ludzkiem. Iluż to mamy — mówi tenże uczony — wykształconych bałwanów, którzy wynoszą się nad innych, bo coś więcej umieją, niż tamci, z tego zaś, co jest najważniejsze, najmniej".

— Mamy głęboką cześć dla tych, co nieśli i niosą oświatę w lud polski — tak strasznie pokrzywdzony przez trzech zaborców — jeżeli ta oświata staje się ugruntowaniem wiary, tradycji i patrjotyzmu polskiego. Być może panie Rozensal, że wiara, tradycja, patrjotyzm to pojęcia niewspółczesne, banalne, przestarzałe. — Nic to nie szkodzi. — Im starsze, a bardziej wypróbowane, pewniejsze.

W konkluzji muszę zaznaczyć, że jeśli chodzi o stanowisko moje wobec wartości wykładów p. Rozensala, to oceniam je jako wulgaryzację (nie popularyzację) prawdziwej Nauki, a prelegent jedynie takiem względem tej Nauki postępowaniem usprawiedliwia banalny i skądinąd pozbawiony sensu epitet „nasi prarodzice to małpy".

Uważam, że dostatecznie oświetliłam moje stanowisko, a nie chcąc inspirować w Łodzi procesu a' la Dayton, oświadczam, że dyskusję uważam za skończoną.

Raczy Szanowny Pan Redaktor przyjąć wyrazy poważania

Julja Olczakowa.

Łódź dn. 6 stycznia 1927 r.

Z FACECYJ O SPÓŁCZESNEJ POLSCE.

Przesilenia gabinetowe

Dziecię, które żołądek rozbolał zawzięcie
Wywnętrzyło się skrycie na ulicznym skręcie
Szedł ktoś, prawiąc przedziwnie uczone humbugi,
Pośliznął się — nie widząc — i runął jak długi.

W bajce tej morał długi—kto chce niech go skróci
— Nie wie polski minister, na czem się wywróci.

Jagu Jagu

—oOo—

BIBLJOGRAFJA.

„PRAWO ŻYCIA"

LUCYNY MACHERSKIEJ.

Na półkach księgarskich ukazał się tomik poezji p. Lucyny Macherskiej p. t. „Prawo Życia"

Oile chciałbym scharakteryzować poetkę „Prawa życia" wówczas wybrałbym wiersz jej p. t. „Kobiecość". P. Macherska mówi w tym wierszu tak:

— „Muszę zawsze czcić jakieś tajemnicze bóstwo... Kaprysiki i miłość, marzenia, tęsknoty, lecz bóstwa zmieniam często"

A nieco dalej mówi znowu tak:

— „Rozstania odgrywam z wdziękiem, jak piękne nocturny"...

Tak jest, czytając poezje p. Macherskiej nie mogłem zapomnieć powyższych słów. Poezje jej to pięknie odegrane nastroje, rymy odmierzone miłe płyną spokojnie „z francuską ogładą", gdyż autorka ich patrzy na życie „z loży wygodnej ukrycia".

Chwilami koronki, brokardy i flirty zamienia na „sen o Wyrwidębie z puszczy", lecz „od walki jest zdaleka, bo cierpień się boi"...

Lecz może teraz, gdy autorka „zapłonęła miłością", (Radość życia), z wdziękiem odgrywanie nocturny zamienia na pieśni życia „proste jak dziecko" bo to ich prawdziwe prawo życia.

Trz...

Narady monarchistów chłopskich

ODBYŁY SIĘ W WARSZAWIE.

Pod przewodnictwem posła Ćwiakowskiego odbyło się w Warszawie posiedzenie Rady naczelnej monarchistycznej organizacji włościańskiej, na którem referat o sytuacji politycznej wygłosił p. S. Gruchała, a o sytuacji gospodarczej p. H. Olszewski i poseł Ćwiakowski.

Uchwalona rezolucja określa stosunek M.O.W. do rządu jako przychylnie neutralny z tem zastrzeżeniem, że polityka rządowa w sprawie rugów administracyjnych i organizacyj hurtków na Kresach oraz stosunek rządu do kościoła katolickiego nie pokrywają się z temi nadziejami, jakie z M.O.W. wiązała z osobą Marszałka Piłsudskiego.

Inna rezolucja wskazuje na konieczność ujednostajnienia ruchu monarchistycznego w państwie. Powzięto też uchwałę przeciw organizacji Obozu Wielkiej Polski, jako próbie wskrzeszenia wpływów narodowej demokracji.

Czarną skóra jest murzyna,
Czarne myśli są zbrodniarza,
Najczarniejsze zaś buciki
Pasta „Purus" stwarza.

PRZEZ RADJO.

PROGRAM NA DZIEŃ 8 STYCZNIA.

Warszawa (długość fali 400 metrów)

Godz. 15,00 Komunikaty — gospodarczy i meteorologiczny; godz. 15.30—16.45 Stacja nieczynna; godz. 16,45 Odczyt pt. „Obóz harcerski"; godz. 17,15 Koncert popołudniowy; godz. 18.40 Rozmaitości; godzina 19.00 Odczyt p. t. „Andrzej Strug"; godz. 19.30 Komunikat rolniczy; godz. 19.45 Pogawędka z działu „Radjokronika"; godz. 20.10 Odczyt pt. „Ochrona przyrody"; godz. 20.30 Koncert wieczorny, Muzyka lekka; godz. 22.00 Sygnał czasu. Komunikaty prasowe; godz. 22.30 Muzyka taneczna. Retransmisja z cukierni „Wielka Ziemiańska".

—oOo—

WARSZAWSKA GIEŁDA OFICJALNA

z dnia 7 stycznia 1927 roku.

WALUTY I DEWIZY.

Dol. St. Zjedn. 8,93.
Belgja 125,52 i pół
Holandja 361,00
Londyn 43,77
Nowy Jork 9,00
Paryż 35,06 i pół
Praga 26,72
Szwajcarja 174.10
Włochy 46,13
Wiedeń 127,13.

AKCJE.

Bank handlowy 3,10; Bank Polski 89.00; Zjedn ziem. pol. 1,50; Zw. sp zarobk 6,10; Kijewski 0,20; Zgierz 1,30; pol. Tow. elektr. 0.11; Siła i światło 24.50; Chodorów 103,00; Czersk 0,30; Częstocice 1.25; warsz. Tow. fabryk cukru 3,15; Firlej 27,00; Łazy 0,13; Wysoka 4,10; Nobel 2,15; warsz. Tow. kopalń węgla 72.00; Cegielski 15,00; Lilpop 16.00; Modrzejów 4,00; Norblin 94.00; Ostrowieckie 9.50; Parowozy 9.35; Rohn 0,55; Rudzki 1;15; Starachowice 2.11; Ursus 1,30; Zawiercie 14.00; Żyrardów 10.90; Borkowski 1.14; Jabłkowscy 0,11; Haberbusch 80,00; Tow. pożyczkowe 3.25.

TYLKO
9 Piotrkowska 9
I p. fr., tel. 47 09
I. KASIELSKI
poleca wielki wybór
MEBLI
po cenach konkurencyjnych,
Najdogodniejsze warunki.
Uwaga: Żadnej filji nie posiadam (7886

ŻYCIE SPORTOWE.

Rekord Kolinny Konopackiej — nieuznany

USTALENIE PROGRAMU OFICJALNYCH KONKURENCJI LEKKO-ATLETYCZNYCH.

(C—S) Ostatnie zebranie Kobiecej Federacji Międzynarodowej miało przebieg bardzo burzliwy. Zebraniu przewodniczyła pani Milliat Z ramienia Polski obecnym był kpt. Sterba. Przy zatwierdzaniu rekordów światowych wytworzyła się żywa dyskusja. W rzucie dyskiem zatwierdzono rekord niemiecki Reuter 38,34. Pozatem zatwierdzono jeszcze 4 rekordy niemieckie jako rekordy światowe a mianowicie: 100 m. Witmann 12,8, sztafeta 4 razy 100 m. — Berliner S. C. 30,5, sztafeta 10x100 m. Charlottenburg 2:12,8, oszczep Szuman 35.49.5. Ustalono program oficjalnych konkurencji: biegi płaskie, 50, 60, 80, 100, 200, 800 i 1000 mtr., Biegi sztafetowe 4x75 m., 4x100 m., 4x200 m., 3x800 m. i 10x1000 mtr. Biegi przez płotki 80 mtr. przyczem płotki wysokości 75 cmt. odległość między płotkami 8 mtr. wszystkich płotków 7. odległość po starcie i przez metę 12 mtr. Skoki w dal, w zwyż i w dal z miejsca, rzuty za kulą 4 klg., dysk 1 klg. i oszczep 600 gr. (tylko styl klasyczny). Podczas Olimpjady w Amsterdamie odbędą się dwa dni lekkiej—atletyki kobiecej. Następne posiedzenie odbędzie się w sierpniu rb. we Wrocławiu, zaś Kongres w roku 1928 w Amsterdamie.

—oOo—

KLUBY SPORTOWE W ŁODZI OTRZYMAJĄ BEZPŁATNIE TRENERÓW.

(C—S) W związku z przymusowem wychowaniem fizycznem, które zostanie w formie dekretu wprowadzone w całej Rzeczypospolitej, dowiadujemy się, że w najbliższych już dniach niektóre kluby sportowe w Łodzi otrzymają trenerów sportowych we wszystkich działach sportu, bezpłatnie.

Jak wiadomo okręgowymi instruktorami wychowania fizycznego na Łódź są por. Kuźnicki i por. Woskowicz.

WIELKI TURNIEJ PIŁKI SIATKOWEJ W SALI GIMN. NIEMIECKIEGO.

(C—S) W dniu dzisiejszym i w dniu jutrzejszym w sali Gimn. Niemieckiego o godz. 4 p. p. staraniem samopocy szkolnej M.S.H. urządzony zostanie wielki turniej piłki siatkowej Udział biorą nast. drużyny: Żeńskie: Sem. Nauczyc., Gimn. Krygierowej, Gimn. Żydowskie, Gimn. p. Rothert. Męskie Gimn. Piłsudskiego, Gimn. Skorupki, Szk. Realna Wiśniewskiego i Miejska Handlówka. W niedzielę o godz. 11—ej rano prócz gier finałowych odbędą się gry towarzyskie. Siatkówka: Gimn. Żeńskie p. Sobolewskiej — Gimn. im. Orzeszkowej. Koszykowa: „Hertha" Club — Hellas Club.

SIATKÓWKA I KOSZYKÓWKA WŚRÓD PIŁKARZY.

(C—S) Dowiadujemy się, że w obecnym sezonie zimowym kilka czołowych klubów piłkarskich postanowiło utworzyć drużyny piłki siatkowej i piłki koszykowej składające się wyłącznie z graczy drużyn piłkarskich.

Dotychczas drużyny takie posiadają: Ł.K.S. i Kl. Turystów, które najprawdopodobniej spotkają się w oficjalnym meczu z sobą.

Byłoby to jedno z ciekawszych spotkań piłki koszykowej i siatkowej w Łodzi.

Rzeczy ciekawe.

Sułtan Amurat I miał sforę, składającą się z 40 tysięcy psów myśliwskich, z których każdy nosił złotą obrożę.

* * *

Na kilka lat przed rewolucją francuską pozbawiono urzędu pewnego księdza za to, że słowa łacińskie quisquis i quamquam wymawiał nie według postanowień Sorbony, zalecających mówić: kiskis i kankan.

PORADNIK DLA KUPUJĄCYCH.

Nr. 1.

ŚNIADANIA, OBIADY, KOLACJE SMACZNIE I TANIO:
Kilińskiego 123, bufet Resursy.
ZAKŁADY ZEGARMISTRZOWSKO JUBILERSKIE
Jan Placek, Brzezińska 10, tel. 3—27.
SKŁAD MATERJAŁÓW PIŚMIENNYCH:
K. Bogusławski. Andrzeja 3.
INSTRUMENTY MUZYCZNE I REPERACJE:
F. Boniewicz Targowa 38.
FABRYKA WODY SODOWEJ:
Jakóbowicz, Kilińskiego 158.
ZAKŁADY FOTOGRAFICZNE:
Grabowski, Kilińskiego 146.
SKLEPY WYROBÓW TYTONIOWYCH:
Lewandowski. Główna 56.
ZAKŁADY ŚLUSARSKIE:
Burghardt, Sienkiewicza 105.
SKLEPY RZEŹNICZE:
„Zjednoczeni Rzeźnicy" Główna 26
SKLEPY SPOŻYWCZE:
Fonkowicz, Zielona 17 (Bałuty)

WYROBY TYTONIOWE:
Płacheiński, Zawiszy 19.
KAWIARNIE:
Fraszczyński, Główna 34.
APTEKI:
Pogonowski apteka homeopat. Główna 5.
PRALNIE:
Gołębiowska, Kilińskiego 118.
Matusiak, Kilińskiego 142.
ZAKŁADY KRAWIECKIE:
Majeranowski, Piotrkowska 132.
Łopienis, Główna 31.
Wieczorkiewicz, Główna 35.
Wawrzonowski Kilińskiego 135.
KONFEKCJA DAMSKA I DZIECIĘCA:
J. Szarf, Napiórkowskiego 22.
KRAWIEC DAMSKI:
Al. Szyndler, Główna 11.
MASARNIE:
Fel. Wróblewski, Rokicińska 151.
SKLEPY GALANTERYJNE:
Sworzyńska, Przędzalniana 88.

ZAKŁADY MALARSKIE:
Janowski, Sienkiewicza 91.
SKŁAD WIN, WÓDEK I TOWARÓW KOLONJALNYCH:
Auerbach. Targowa 39.
WYTWÓRNIE OBUWIA:
Stawowy, Główna 36.
Owczarek, Kilińskiego 134.
Kolanowski, Kilińskiego 142.
SKŁADY APTECZNE:
Jenlys, Kilińskiego 162.
WARSZTATY ŚLUSARSKO - MECHANICZNE:
Wilgocki. Młynarska 35.
KRAWCOWA (SZYCIE BIELIZNY):
Marja Stalówna, Sienkiewicza 56.
PRACOWNIA OBUWIA:
Włodarski, Główna 25,
FABRYKA CUKRÓW I CZEKOLAD „ZORZA":
Stefan Sęk Orla 23.
STOLARNIE MECHANICZNE:
Gruszczyński, Młynarska 30.

Za 4 zł. 95 groszy

(kwartalnie)

otrzymasz w prenumeracie co tydzień jedną książkę:

6 TOMIKÓW NASZYCH WYDAWNICTW 95-CIO GR.

które po wydaniu żelaznych serji Londona, Benoit'a i innych nie potrzebują reklamy.

6 TOMIKÓW ŻÓŁTEJ BIBLJOTECZKI HIST. — GEOGR. „RÓJ"

tak dobrze znanej w każdym zakątku kraju i powszechnie cenionej za pierwszorzędne pióra, aktualność, pomysłowość i rzetelność.

Po nad to tylko prenumeratorzy nasi będą mieli prawo za nadesłaniem 2 zł. 50 gr. otrzymać wraz z przesyłką do wyboru z pośród kilku wydawanych przez nas w każdym kwartale:

1 TOM WYTWORNY, KILKONASTOARKUSZOWY

w cenie księgarskiej najmniej 4 złote (z tego typu jest np. ostatnio przez nas wydana „Miłość Samuraja" Wacława Sieroszewskiego).

W ten sposób „Rój" ofiarowuje: a) beletrystykę, b) aktualności podróżnicze, historyczne i t. p., c) możność kompletowania istotnie wartościowej biblioteki.

Żądać prospektów!

„Rój" s. z o. o.

Warszawa, Kredytowa 1 — P.K.O. 9880

CHCESZ BYĆ ZGABNĄ I ZDROWĄ?

ZAMÓW PAS ZDROWIA III

w Pracowni Gorsetów „MARTA"

Piotrkowska 109, front II piętro.

PAS ZDROWIA chroni przed zniekształceniem i obwisłością brzucha. Trwały i wygodny w noszeniu, nadaje figurze swobodne i elastyczne ruchy. Każda Pani obarczona nadmierną tuszą powinna takowy nosić.

Ponadto polecam:

PASY BIODROWE, poszczuplające
PASY PRZEPUKLINOWE
PASY NERKOWE
PASY POOPERACYJNE
PASY PRZED I PO POŁOGOWE.

Gorsety, Biustonosze, Paski hygieniczne etc.

Przyjmuje się reperacje, przeróbki i pranie gorsetów

Wielki wybór! Przystępne ceny! 5—20

Potrzebni chłopcy

do sprzedaży gazet. 19—3

Zgłaszać się do Rozwoju od 10—12 rano.

Drobne ogłoszenia

Nauka i wychowanie.

Rutynowany nauczyciel udziela lekcji w zakresie ośmiu klas spec. polski łacina, matematyka, fizyka. Przyspasabia szybko a dobrze do egzaminów dla eksternów podług najnowszych programów. Kurs klasy 4 miesiące 6-go sierpnia 14, gramia. 26—2

Student udziela matematyki łaciny, fizyki, języków. Kilińskiego 96—3 na prawo, druga brama. g. 3—4 4835—3

Sprzedaż.

Place niedrogo do sprzedania w Adelmówku przy Zgierskim lesie na linji tramwajowej Łódź-Zgierz. Wiad. Wiśniewski Franciszkańska 11, od 7 do 8 wiecz. 55—2

Sprzedam sklep kolonjalny w dobrym punkcie Wiad. w sklepie Przejazd róg Wysokiej 40—2

Fortepian Streckera o silnym dobrym tonie. Ul. 28 p. Strz Kan. 55 m. 2 49—2

Lokale i mieszkania.

Pokój wspólny z wszelkiemi wygodami bez mebli, dla samotnej inteligentnej pani. Piotrkowska 152 II oficyna prawa Sokołomska 52—5

SKLEP przy ul. Piotrkowskiej pomiędzy Andrzeja i 6-go Sierpnia, solidnie urządzony, do odstąpienia za gotówkę. Tylko poważne zgłoszenia będą uwzględnione. Oferty do Rozwoju pod „M. A." 53—2

Posady i prace.

zaofiarowane.

PRACZ specjalista rutynowany potrzebny zaraz do wielkiej pralni parowej w Warszawie. Wymagane są długoletnie dobre świadectwa oraz znajomość prania chemicznego. Zgł. Warszawa, Wolska 53 Bogusł. w Majewski 1876—1

Potrzebny chłopiec do posyłek Harriers, 6 Sierpnia 16, II p. 60—1

Potrzebna dziewczyna do kuchni do cukierni róg Zielonej i Piotrkowskiej. 58—2

Potrzebna zdolna chemicznarka ul. Pomorska 10, w pralni Błaszczyński 97—3

Potrzebna szwaczka do wszystkiego z dobremi świadectwami, Andrzeja 16 piekarnia. 69—2

Potrzebna pokojówka z dobremi świadectwami Róg Zielonej i Piotrkowskiej, cukiernia. 39—2

poszukiwane.

Krawcowa poszukuje szycia w prywatnym domu. Oferty do Rozwoju pod „Krawcowa" 65—3

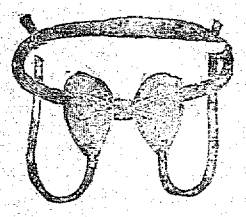

Dla osób cierpiących na żylaki.

opuchnięte nogi gruczoły, zapalenie stawów, skuteczny jest, uznany przez Sz. P. lekarzy ginekologów, chirurgów patent: bandaż „Elasta" który ukształca każdą nogę.

Zdrowie ludzkie wymaga stałej pielęgnacji. Osoby z defektem nabyć mogą w pracowni St. Lewińskiego ul. Nawrot 38a, m. 3, istniejącej od r. 1886—1926, wszelkiego rodzaju wyroby ortopedyczne jako to:

Pasy przepuklinowe w najlepszym gatunku. Specjalne, wykonane na miarę, które utrzymują i usuwają najwięcej zastarzałą przepuklinę.

Dla młodzieży prostotrzymające się podtrzymywacze

Opaski brzuszne, damskie (bindy) pooperacyjne nerkowe i na obwisłość,

Bindy dla osób bardzo otyłych,

Opaski brzuszne z patent. bandaża „Elasta" dla pań do noszenia podczas ciąży, pasy brzuszne po ciąży.

Suspensorja wyrabia podług wymagań pracownia ortopedyczna St. Lewińskiego w Łodzi, Nawrot 38a, m. 3.

Wkładki do obuwia na płaskie stopy.

Tyloletnią praktyką zdobyłem doskonałą wiedzę techniczną, tak że każdy przedmiot nabyty w mojej pracowni daje pełną gwarancję odpowiedniego zastosowania.

HOTEL „POLONIA-PALACE" w ŁODZI.

CENA JEDNOLITA: Zł. 6.— od osoby na dobę

ml. ze światłem, centr. ogrzew. etc.

Dyrekcja B-cia Dobrzyńscy.

5857—

2000 zł. kaucji, gotówką złożę przy otrzymaniu posady kasjera, inkasenta lub t. p. Łaskawe oferty do Rozwoju sub „T. T." 61—2

Różne.

Akuszerka Pipikowa przyjmuje zamówienia pań oraz masaże. Piotrkowska 152. 4886—6

Akuszerka I. Olszewska przyjmuje zamówienia, udziela porad dla niezamożnych ustępstwo. Piotrkowska 118 m. 9. 46—7

Pensjonat we dworze, pod Częstochową, majątek Borzykówka, stacja i poczta Koniecpol, położenie lesiste i suche całkowite utrzymanie zł 5 dziennie z ogrzewaniem. Wiadomość ul. Wólczańska 137 m. 39. w godz. 1—3 i od 8—9 wiecz. 14—5

MAGLE ręczne i na siłę elektryczną wyrabia firma „B. Kapczyński Podrzeczna 53. Ceny konkurencyjne Firma egzystuje od 1889 roku 51—2

Zagubione dokumenty

Prykowski Bronisław zagubił legitymację od wozu № 626 wyd. z Magistratu w Konstantynowie. 69—1

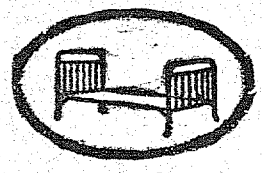

Łóżka

metalowe, materace druciane wyściełane, wózki dziecinne umywalki najdogodniej i najtaniej

„Dobropol"

Piotrkowska 73

w podwórzu. 43

Obrączki

oraz wszelką biżuterję sprzedaje na raty

Jan Chmiel

Piotrkowska 100

Na wypłatę!

Obuwie
Manufakturę
Galanterję
Jedwab
Firanki

Piotrkowska 37

(w podwórzu) 6812

Krawiec na miejscu.

CENA OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 30 gr. w tekście 30 gr. za tekstem 25 gr.; zwyczajne 7 gr., wśród drobnych 10 i nekrologi 25 gr. komunikaty 25 gr. za wiersz milimetrowy lub jego miejsce. Drobne ogłoszenia bezterminowe 5 gr. za wyraz; duże litery 50 gr.; najmniejsze ogłoszenie 50 gr. Drobne ponad 20 wyrazów — wyraz 10 gr. Ogłoszenia zamiejscowe 50 proc. drożej, zagr. 100 proc. Stronica przed tekstem i w tekście podzielona na 3 łamy, za tekstem i w tekście podzielona na 3 łamy, za tekstem na 10 łamów. Akcydensowe i fantazyjne ogłoszenia 50 proc. drożej. Artykuły bez oznaczenia honorarjum uważa redakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 7-j w., po 7-ej 50 proc. drożej. Za terminowe wychodzenie ogłoszeń administracja nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje już przedtem przyjęte ogłoszenia bez uprzedniego zawiadomienia. „Rozwój" można zamawiać w Zgierzu u p. Lacha, w Pabjanicach u p. Zatorskiego ul. Zamkowa, w Warszawie Bracka 5 (Inf. Prasowa Polska), w Krakowie Rynek A.—B. (Księgarnia Krzyżanowskiego), w Kowlu Sadowa 4 (Wołyńska Ajencja Prasowa). Adres w poradniku dziennie 1,50; miesięcznie — 30 zł. Artykuły specjalne 60 gr. milimetr.

Redaktor naczelny i wydawca inż. T. Czajewski. W tłoczni T. Czajewskiego. Redaktor odpowiedzialny Edmund Bartosek.